przewodnik

Mrągowo
Od drzwi do drzwi

Inspiracją do wydania przewodnika „Od drzwi do drzwi" była wystawa fotograficzna „Mrągowo w detalu – zabytkowe drzwi", prezentowana w Powiatowej Bibliotece Pedagogicznej w Mrągowie. Tam spotkałam autora zdjęć i opisów wystawy, Bartosza Helisa, wówczas magistranta, obecnie konserwatora zabytków, absolwenta Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika. Bartosz z fascynacją opowiadał o architekturze i unikatowym dziedzictwie Miasta. Po wystawie spotykaliśmy się jeszcze kilkukrotnie, przeglądając zgromadzoną dokumentację i wówczas zrodził się pomysł publikacji, która ukaże piękno naszego Miasta, przyczyni się do ochrony bogactwa architektury i wplecie w to dziedzictwo ludzkie historie i życiowe wybory. Okazją do wdrożenia pomysłu w życie stał się Mrągowski Budżet Obywatelski. Przygotowany wniosek, zdobył poparcie mrągowian i zgodę na realizację.

Mam nadzieję, że przewodnik skłoni do refleksji, pozwoli inaczej spojrzeć na Miasto, jego architekturę, zainspiruje do działań na rzecz ochrony i promocji naszego lokalnego dziedzictwa.

Donata Kobylińska-Durka

Publikacja zawiera pięć reportaży powstałych na podstawie wywiadów z mieszkańcami. „To pięć historii otwierających drzwi do ludzkich wspomnień i przeżyć, wypełnionych tak jak dom: ciepłem, bliskością, autentycznością oraz prag

RYS HISTORYCZNY MIASTA

Mrągowo, położone wśród jezior przyciąga turystów głównie ze względu na swe walory przyrodnicze i krajobrazowe, ale nie tylko. Warte poznania są również dzieje miasta oraz jego zabytki.

Miasto Mrągowo, dawniej Sensburg bądź Ządźbork, powstało w wyniku podboju i kolonizacji ziem pruskich przez Zakon Krzyżacki. Prawa miejskie wraz z aktem lokacyjnym uzyskało pomiędzy rokiem 1404 – 1407.[1] Niemniej jednak przez długi okres czasu pozostawało w cieniu pobliskiego ośrodka administracyjnego w Szestnie, nie odgrywając ważnej roli w państwie krzyżackim. Pomimo średniowiecznej genezy, Mrągowo na znaczeniu zyskało dopiero w XIX stuleciu. Miało na to wpływ wiele sprzyjających czynników. W 1818 roku w wyniku reform administracyjnych w Prusach, ówczesny Sensburg stał się siedzibą powiatu, którą przeniesiono z Szestna.[2] Uzyskanie statusu miasta powiatowego dawało nowe możliwości i stało się bodźcem dla rozwoju. Wpływ na przyspieszenie przemian w mieście, pomimo dotkliwych strat, miał wielki pożar w 1822 roku, który strawił większą cześć zabudowy.[3] Tragiczny w skutkach kataklizm przyczynił się do zmian w tradycjach budowlanych. W konsekwencji pożaru władze rejencji gąbińskiej wydały nowe zalecenia dotyczące odbudowy. Budynki mieszkalne miały być wyłącznie murowane i kryte dachówką ceramiczną.3) Z krajobrazu miasta zaczęła więc znikać zabudowa szkieletowa i drewniana. W tym czasie podjęto też decyzję o budowie ratusza, którego miasto pozbawione było od XVII w.

Szczególnie pomyślny okres w dziejach Mrągowa przypadł na II połowę XIX wieku. Wpływ na taki stan rzeczy miała globalna rewolucja przemysłowa. Za sprawą władz pruskich na terenie miasta, jak i całej prowincji Prus Wschodnich przeprowadzono liczne inwestycje, mające na celu likwidację zacofania.[4] Poprawa warunków dawała większe możliwości rozwojowe. Istotnym wydarzeniem, zarówno z perspektywy miasta jak i całych Niemiec, było zwycięstwo Prus w wojnie z Francją w 1871 roku, w wyniku którego doszło do zjednoczenia Niemiec i proklamowania Cesarstwa Niemieckiego. Nowa sytuacja polityczna oraz wysokie kontrybucje wojenne płynące z Francji sprzyjały koniunkturze gospodarczej trwającej do I wojny światowej. W 1897 miasto uzyskało połączenie kolejowe, a w 1898 powstały koszary, w których stacjonowały bataliony piechoty mazurskiej i warmińskiej. Te inwestycje miały istotny wpływ na rozwój budowlany miasta. Mrągowo zaczęło rozbudowywać się poza obrębem średniowiecznego miasta, na terenie dawnych przedmieść, wzdłuż dzisiejszych ulic Królewieckiej i Warszawskiej. Budowano okazałe kamienice czynszowe, powstawały nowoczesne gmachy instytucji, tj. sąd, poczta, szkoła czy magistrat.

W czasie I wojny światowej Mrągowo pozostawało na uboczu głównych działań militarnych. Okupowane kilka dni przez Rosjan, nie poniosło znaczących strat.

W okresie międzywojennym nastąpił dalszy rozwój miasta. Na dotychczas niezagospodarowanych terenach peryferyjnych budowano nowoczesne osiedla domów jedno i wielorodzinnych. W okresie tym powstały także dwa nowoczesne gmachy szkół.

Zachowany do dzisiaj obszar historycznej struktury miejskiej pochodzi w dużej mierze z II połowy XIX i pierwszych dekad XX wieku. Pomimo dotkliwych strat dokonanych przez Armię Czerwoną pod koniec II wojny światowej, znaczna część historycznej zabudowy przetrwała do dnia dzisiejszego. Dlatego też Mrągowo jest jednym z lepiej zachowanych mazurskich miast. Dzięki temu jest dobrym przykładem lokalnej architektury, która nadaje miastu indywidualny charakter i klimat.

Bartosz Hellis

1) Jan Gancewski, Lokacja i ustrój Mrągowa [w:] Mrągowskie Studia Humanistyczne. T. 1/1999, s. 9
2) Mrągowo. Z dziejów miasta i powiatu, pod red. Andrzeja Wakara, Olsztyn 1995, s. 90
3) Ibidem, s. 91
4) Ibidem, s. 96

Rysunek inwentaryzacyjny drzwi Apteki z katalogu Dethlefsena, źródło: R. Dethlefsen, Stadt und Landhäuser In Ostpreußen

Archiwalna fotografia ze zbiorów dawnego Urzędu Konserwatora Zabytków w Królewcu, dokumentująca pierwotny wygląd Apteki, źródło: IS PAN

STAN BADAŃ

Dawna stolarka drzwiowa, również ta z terenu Mrągowa, stała się obiektem zainteresowania już na przełomie XIX i XX wieku. W dużej mierze związane to było z rozwojem myśli konserwatorskiej, a także powołaniem urzędu konserwatora na prowincję Prus Wschodnich w 1893.[1]

Dotychczas zabytkowa stolarka z terenu Mrągowa nie doczekała się kompleksowych badań czy jakiegokolwiek opracowania. Pozostaje też niezinwentaryzowana. Pierwsze próby działania w tej kwestii podjął konserwator prowincji Prus Wschodnich Richard Dethlefsen. W wyniku badań nad architekturą regionu w 1911 roku wydał inwentarz zabytków zatytułowany Stadt und Landhäuser in Ostpreußen.[2] W katalogu Dethlefsena pojawiają się również przykładowe rysunki inwentaryzacyjne zabytków z ówczesnego Sensburga, m.in. budynek dzisiejszej Apteki pod Orłem, gdzie konserwator szczególną uwagę poświęca głównym drzwiom wejściowym, prezentując ich ogólny wygląd, ale też i detal w postaci antaby z kołatką.[3] Obok rycin, wykonane zostały także fotografie.[4] Dokumentacja Dethelfsena daje więc możliwość odtworzenia pierwotnego stanu drzwi, co ukazuje nam jak ważnym aspektem jest inwentaryzacja zabytków.

Nieliczne źródła zawierające śladowe informacje dotyczące drzwi odnaleźć można w zasobach Archiwum Państwowego w Olsztynie. W Aktach Budowlanych Magistratu Sensburg zachował się niewielki zbiór projektów budowlanych z końca XIX i początków XX wieku oraz okresu międzywojennego.

Na podstawie zachowanych projektów, niekiedy uwzględniających stolarkę drzwiową, można określić jej datowanie, a także stwierdzić czy pochodzi ona z okresu budowy. Obszerniejsze dokumentacje z lat 30 XX wieku zwierają ponadto informacje dotyczące wykonawców drzwi.

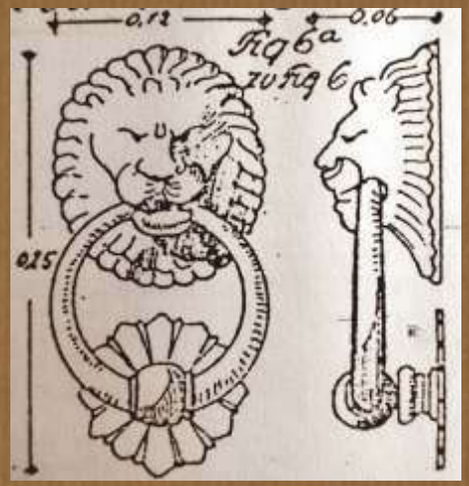

Rysunek inwentaryzacyjny antaby drzwi Apteki z katalogu Dethlefsena, źródło: R. Dethlefsen, Stadt und Landhäuser In Ostpreußen

Stolarkę drzwiową poszczególnych obiektów uwzględniają również karty ewidencyjne zabytków zgromadzone w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Olsztynie. Sporządzane głownie w latach 90 XX wieku zawierają krótkie opisy drzwi, a także dokumentujące fotografie.

Niezwykle przydatnym źródłem w analizie stolarki drzwiowej jest artykuł profesora Jana Tejchmana pt „Drewniane drzwi zabytkowe na terenie Polski" z czasopisma „Ochrona Zabytków".[5] Profesor Tajchman, wieloletni kierownik Zakładu Konserwatorstwa UMK w Toruniu, ustalił typologie, systematykę oraz terminologię związaną z drzwiami, które dały możliwość rozpatrywania poszczególnych problemów stolarki drzwiowej z terenu Mrągowa.

Bartosz Hellis

Przypisy

1) Stanisław Różański, Z problematyki ochrony zabytków sztuki w byłych Prusach Wschodnich, [w:] Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1957, nr 1, s.11.

2) Richard Dethlefsen, Stadt und Landhäuser In Ostpreußen, München 1918.

3) Ibidem, Tafel 15.

4) Prusy Wschodnie. Dokumentacja historycznej prowincji. Zbiory fotograficzne dawnego Urzędu Konserwatora Zabytków w Królewcu. Ostpreussen. Dokumentation einer historischen Provinz. Die photographische Sammlung der Provinzialdenkmalamtes in Koenigsberg. [CD], Warszawa, IS PAN, 2007

5) Jan Tajchman, Drewniane drzwi zabytkowe na ternie Polski, [w:] Ochrona Zabytków, 4/91, s. 269-277.

MRĄGOWSKA ULICA REPREZENTACYJNA

Mrągowo, dawny Sensburg jest jednym z niewielu miast, które uniknęło znaczących zniszczeń pod koniec II wojny światowej. Dlatego też zabudowa pochodzi głównie z II połowy XIX i początku XX wieku. Jedną z najładniejszych ulic jest z pewnością ul. Królewiecka, przy której zbudowano najbardziej reprezentacyjne budynki. Dopiero w XIX w. miasto na dobre przekroczyło średniowieczne granice zabudowy. Rozbudowa kierowała się wzdłuż głównej arterii komunikacyjnej, jaką była oś staromiejska, czyli ul. Królewiecka i Warszawska. Zauważyć można idąc od centrum miasta zarówno w kierunku południowym czy północnym, że budynki stają się coraz większe i bardziej reprezentacyjne. Wcześniej wzdłuż ul. Królewieckiej dominowały raczej pola uprawne i stodoły.

Starostwo Powiatowe
1 września 1818 r. Mrągowo stało się siedzibą powiatu. W 1810 r. teren, na którym obecnie znajduje się budynek starostwa, magistartu i gminy należał do wojska pruskiego. Był tu magazyn owsa i siana. Początkowo starostwo nie posiadało własnego urzędu, znajdował się on tam, gdzie mieszkał pierwszy starosta von Lyśniewski, czyli przy rynku głównym. W wyniku pożaru z 1822 r. spłonął dom starosty, dlatego prywatnie kupił on działkę wojskową z zabudowaniami na końcu ul. Królewieckiej i przebudował magazyny na dom mieszkalny. W 1875 r. starosta kupił ten teren i zbudował pierwszy, jeszcze niewielki urząd powiatowy.

W tym samym miejscu w 1912 r. rozpoczęto budowę już większego, bardzo reprezentacyjnego, obecnego budynku starostwa. Poza częścią urzędową z prawej strony (obecna siedziba Urzędu Miasta i Gminy) starosta dysponował służbową część mieszkalną z lewej strony. Do dziś duże wrażenie robi obszerny przedsionek z kominkiem.

Gestapo?
Budynek przychodni lekarskiej został zbudowany przed 1945 r. jako dzisiaj nieokreślony urząd administracji pruskiej. Prawdopodobnie mieściła się w nim także powiatowa siedziba Gestapo. Zbudowana jednak późno, bo na widokówce z 1940 roku, tego obiektu jeszcze nie ma. Podobno bezpośrednio po wojnie był tu pierwszy Urząd Bezpieczeństwa.

Sąd z więzieniem
Neogotycki budynek z 1898 r., zbudowano z czerwonej cegły. W latach przedwojennych za sądem było więzienie, które spłonęło w czasie wkroczenia armii czerwonej. Do czasu wybudowania sądu, biura i sale sądowe mieściły się w ratuszu.

Budynek Policji
Obecny budynek policji został zbudowany przed 1940 r. dla urzędu podatkowego (Finanzamt). Uwagę zwraca typowa dla narodowego nacjonalizmu architektura. Budynek powinien być przede wszystkim funkcjonalny, dlatego też nie ma dekoracji. Charakteryzuje się monumentalnością i ascetyczną fasadą. Te cechy podkreślone są przez reprezentacyjne wejście z kolumnami. Nad nim do dziś widoczne jest w tynku miejsce po narodowosocjalistycznym orle, który po wojnie został wyrwany ze ściany.

Banki
Budynek przy ul. Królewieckiej 34 wzniesiono na ówczesnym placu kościelnym, przy plebanii a naprzeciwko budynku poczty. Zbudowano go z myślą wynajęcia bankowi Rzeszy (Reichsbank) z Olsztyna. Bank funkcjonował od 1910 r. do 1945 r. W czerwcu 1945 r. władze lokalne przejęły budynek na siedzibę Nadzoru Technicznego Urzędu Telegraficznego. Potem jeszcze był wykorzystywany na cele Caritas i internat dla młodzieży. Po upaństwowieniu Caritasu w styczniu 1950 r. parafia straciła nad nim kontrolę. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przejęło budynek w 1952 r.
Budynek obok (ul. Królewiecka 36), dawniej z bardziej dekoracyjną fasadą to pierwotnie siedziba Banku Wschodniopruskiego Krajobrazu (Bank der Ostpresussisches Landschaft)

Dawny budynek policji?
W XIX w. kapitan straży miejskiej, a od 1859 r. policjant urzędował w Strażnicy Bośniackiej przy ratuszu. Po I wojnie światowej w koszarach mrągowskich (ul. Wojska Polskiego) utworzono Szkołę Policyjną, gdzie urzędowali także policjanci miejscy. Gdzie jednak była jednostka policji pomiędzy tymi datami? Najbardziej prawdopodobną lokalizacją jest reprezentacyjny budynek przy ul. Królewieckiej 41, zwłaszcza, że na kilku fotografiach z tego okresu widać mężczyzn w mundurach i budki wartownicze. Po 1918 r. znajdował się tu urząd komornika.

Poczta
Budynek Poczty Królewskiej widoczny jest na jednej z najstarszych widokówek z 1899 r. W czasie wkroczenia armii czerwonej budynek zniszczono. Po wojnie, do czasu odbudowy budynku, poczta znajdowała się przy Królewieckiej 49.

Willa Markowskiego
Budynek znajduje się za przychodnią zdrowia, nieopodal kortów tenisowych, przy promenadzie. Należał przed wojną do najładniejszych w mieście. Często prezentowany był na widokówkach, a najstarsze jego ujęcie pochodzi z 1899 r. W 1921 r. założono w nim Szkołę Rolniczą i Miejsce Porad Gospodarczych. Obecnie znajdują się tam mieszkania. Kim jednak był Markowski? Budynek znany obecnie jako wieloletnia siedziba Szkoły Specjalnej.

Kościół pw. św. Wojciecha
Jest to jedyna zabytkowa świątynia katolicka w Mrągowie. Pierwszy budynek zbudowano w 1860 r. w stylu neogotyckim. Oficjalnie parafię utworzono w 1870 r. pw. św. Wojciecha i Niepokalanego Poczęcia NMP. W latach 1892 – 1894 wzniesiono nowy kościół. W latach 1894 – 1896 zbudowano wieżę i zakrystię. Kościół zaprojektował Richard Bolten z Królewca. Skierowany jest frontem do ulicy. Świątynia jest znacznie większa od poprzedniej. Wieża ma 39 m wysokości. W 1910 r. powiększono prezbiterium. W czasie zajmowania miasta przez Armię Czerwoną w 1945 r. w świątynię trafiło 8 strzałów: 2 w dach, a 6 w wieżę. Kule podziurawiły okna i częściowo dach. Wewnątrz zachowało się większość z oryginalnego wyposażenia. Warto zwrócić uwagę na witraże za ołtarzem głównym. Pochodzą z 1894 r., a wiec mają ponad 120 lat! Wykonał je zakład witrażowy Heinricha Oidtmanna. Zespół witraży przedstawia męczeńską śmierć św. Wojciecha.

Plebania
Jest to jeden z najstarszych budynków leżących przy ul. Królewieckiej. Wiadomo, że w 1846 r. należał do kupca Mangolda. Dopiero w 1859 r. teren otrzymała gmina katolicka, która wybudowała kościół pw. św. Wojciecha. Można przypuszczać, że w drugiej poł. XIX w., w czasie intensywnej rozbudowy miasta, został skorygowany przebieg ulicy, gdyż budynek parafii nie jest do niej równoległy.

Robert Wróbel

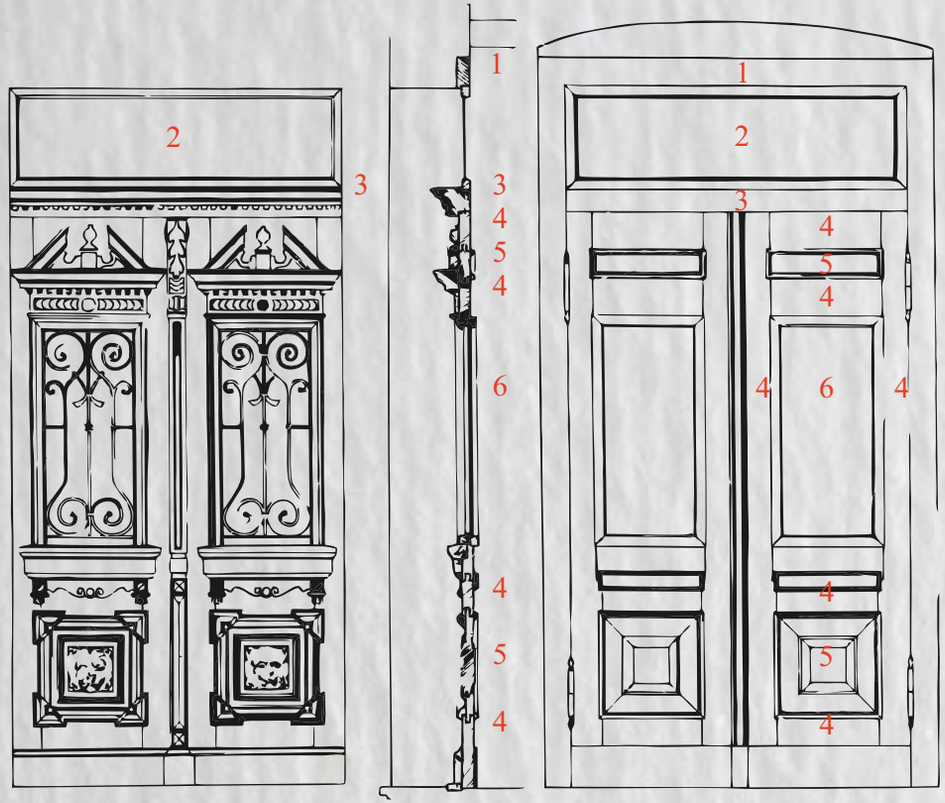

Schemat konstrukcji drzwi ramowo-płycinowych z poszczególnymi elementami

1. Ościeżnica (Krosnowa)
2. Nadświetle
3. Ślemię
4. Rama
5. Płycina
6. Płycina w formie szklony otwór
7. Listwa przymykowa

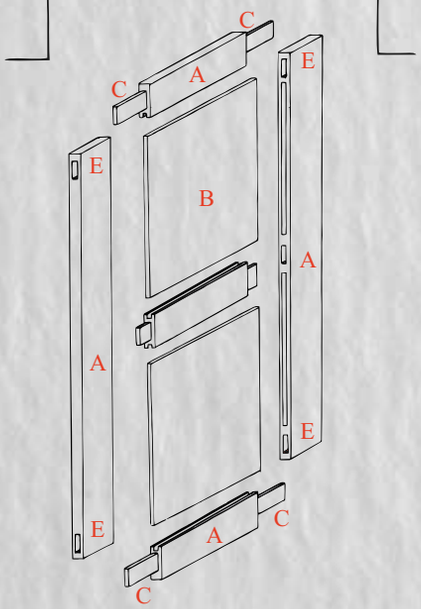

Elementy drzwi, na przykładzie stolarki z ulicy Królewieckiej 49 w Mrągowie

A. Ramy
B. Płyciny
C. Czop przelotowy
D. Czop zakryty
E. Gniazda czopowe

SPECYFIKA STOLARKI DRZWIOWEJ

Drzwi stanowią jeden z ważniejszych elementów wykończenia budynku, będący ruchomą przegrodą zabezpieczającą otwór komunikacyjny. Drzwi, przede wszystkim te zewnętrzne, umieszczone w głównym wejściu do budynku, posiadają także swój wymiar symboliczny, ponieważ są jak gdyby łącznikiem pomiędzy wnętrzem, a światem zewnętrznym. Są pierwszym elementem z którym stykamy się bezpośrednio, mającym wywrzeć na nas wrażenie. Stanowią swoisty rodzaj kurtyny będącej wizytówką domu, dlatego też dawniej nadawano im dekoracyjne formy. Główne drzwi wejściowe najczęściej umieszczano w elewacji frontowej budynków, gdzie stanowiły one część wystroju fasady wpisując się w jej stylistykę. W skromniejszych, prostszych kamienicach często bywały one jedynym elementem o znaczeniu dekoracyjnym.

Zabytkowe drzwi na terenie Mrągowa kształtowane były pod wpływem ogólnie panujących tendencji w architekturze. Wykonawcy korzystali z powszechnie dostępnych podręczników stolarskich i wzorników ornamentyki. Dlatego podobne rozwiązania odnajdziemy także i w pobliskich miastach. W Mrągowie, na tle regionu, zachowała się znacząca ilość dawnych stolarek. Niestety, jednak stopniowo znikają , wymieniane na nowe.
Najpopularniejszą formą zdobniczą były formy architektoniczne o wystroju historyzującym. Często pojawiały się motywy all'antica, zaczerpnięte ze sztuki starożytnej, jak np. liść akantu, meander, palmety, kimationy czy ząbkowanie. Wzorowano się także na ornamentyce niderlandzkiej (głównie ornament okuciowy z rautami). Na początku XX wieku pojawiły się również elementy inspirowane wzornictwem jugentstilu (secesji). W okresie międzywojennym dekoracja ulegała znacznej redukcji.

Podstawowym materiałem wykorzystywanym przy produkcji drzwi było drewno sosnowe, będące materiałem dobrze dostępnym i stosunkowo tanim w regionie. Sporadycznie stosowano także dąb i brzozę.

Pod względem konstrukcyjnym najpopularniejsze były, upowszechnione w XIX wieku, drzwi ramowo-płycinowe, składające się z ram, tworzących prostokątne pola wypełnione płycinami. Na ogół spotykane są rozwiązania o dwóch, bądź trzech płycinach, ale też i takie, gdzie w miejscu górnej płyciny umieszczano przeszklony otwór.

W starszych realizacjach, sprzed I wojny światowej, odnajdziemy zazwyczaj drzwi o dwóch skrzydłach. Ich charakterystycznym elementem jest listwa przymykowa umieszczona na styku skrzydeł. Okres międzywojenny cechował się stosowaniem drzwi jednoskrzydłowych.

Często spotykanym elementem drzwi jest nadświetle, umieszczane ponad listwą zamykającą skrzydła, pełniące funkcję dodatkowego doświetlenia korytarza. Drzwi wyposażone są również w elementy metalowe, takie jak zawiasy, klamki, tarczki, zamki, kraty, którym zazwyczaj nadawano ozdobne formy. Większość z nich, niestety, nie zachowała się do naszych czasów.

Bartosz Hellis

PIASKOWA 2A

Główne drzwi umieszczone są od strony ulicy Piaskowej w centralnej części fasady, zaakcentowanej tzw. ryzalitem, który tworzy nieznacznie wysuniętą przed lico muru środkową oś budynku. Otwór drzwiowy podkreślony został dodatkowo przez profilowaną opaskę oraz znajdujący się powyżej trójkątny naczółek z maszkaronem. Skrzydła drzwiowe wykonane w konstrukcji ramowo-płycinowej posiadają trójpłycinową, klasyczną kompozycję. Niemniej jednak płyciny górne i środkowe wypełnione są snycerską dekoracją, niewątpliwie inspirowaną ówcześnie modnym wzornictwem secesyjnym, na tych terenach znanym pod pojęciem jugendstilu. Zdecydowanie najlepiej ten charakter oddaje dekoracja nałożona na górne płyciny. Na stosunkowo niewielkich plakietach przedstawiony został motyw przeplatających się wici roślinnych tworzących fantazyjne kształty wśród których umieszczono gałązkę z owocami. Na znacznie większą środkową płycinę wprowadzono również motyw roślinny, który z kolei posiada bardziej alegoryczny charakter. Przedstawiono tu drzewo z widocznymi korzeniami i pniem pozbawionym gałęzi, koronę którego wypełniają bujne liście oraz owoce. Poniżej środkowych płycin nałożono plakiety z napisem „Mit Gott Tritte In", co można tłumaczyć jako „wstępuj z Bogiem". Styk skrzydeł osłonięto listwą przymykową, która w górnej partii zwieńczona jest formą kapitela w postaci stylizowanej głowy ludzkiej. Analogiczny motyw występuje na listwie drzwi budynku przy ulicy Młodkowskiego 3, dlatego też należy przypuszczać, że obie stolarki wyszły spod ręki tego samego rzemieślnika. Strefa skrzydeł zamknięta jest listwą (ślemieniem) z ornamentem pilastym, ponad którą umieszczono prostokątne nadświetle, podzielone szprosami.

Główne drzwi wejściowe do budynku

Analogiczny motyw w listwie przymykowej drzwi budynku przy ulicy Młodkowskiego 3.

Zakończenie listwy przymykowej w postaci kapitela sylizowanego na ludzką głowę

**Widok ogólny na budynek przy ul. Piaskowej 2 A*

Historia

Budynek wzniesiony został w 1905 roku za sprawą mistrza piekarskiego Willa Wesołka, według projektu miejscowego architekta W. Resse, jako obiekt czynszowy przeznaczony na mieszkania dla pracowników nowopowstałych koszar. Wolnostojący budynek wzniesiono tuż przy zespole koszarowym. Był pierwszym obiektem, który powstał przy ówczesnej Karwen Weg (dzisiejsza Piaskowa). Ulica ta pierwotnie stanowiła wylot w kierunku Karwi i dalej Szczytna.

Na znaczeniu straciła w związku z budową linii kolejowej do Orzysza i wybudowaniu nowej szosy prowadzącej do dworca (obecnie ul. Marii Curie-Skłodowskiej). Tuż obok omawianego budynku piekarz Willi Wesołek wzniósł w 1909 roku kolejny obiekt czynszowy (obecnie Piaskowa 4), przeznaczony na mieszkania dla rodzin żandarmerii wojskowej, także zaprojektowany przez W. Ressego.

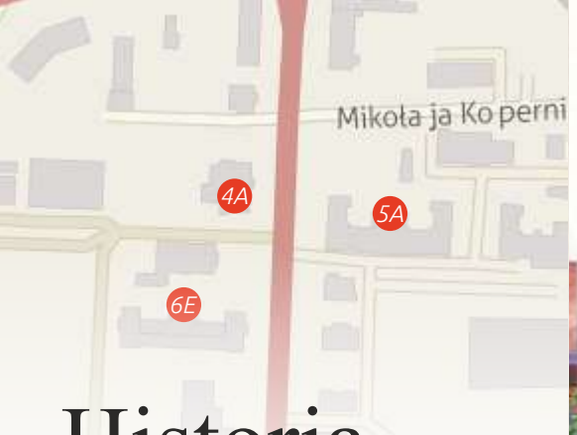

Historia

Budowa mrągowskich koszar była jedną z inwestycji finansowanych z kontrybucji wojennych wypłacanych dla Prus przez Francję po wojnie z lat 1870-1871. Kompleks wznoszony był w dwóch etapach. Jako pierwsza powstała część po zachodniej stronie dzisiejszej ulicy Wojska Polskiego, którą ukończono w 1898 roku. Początkowo ulokowano tu 1 i 2 batalion piechoty regimentu mazurskiego nr 146, a następnie 1 i 3 batalion regimentu warmińskiego nr 151. W dalszej kolejności wznoszono część wschodnią, na potrzeby 6 batalionu karabinów maszynowych, zakończoną w 1905 roku. W 1919 roku na mocy postanowień traktatu wersalskiego zespół mrągowskich koszar stał się szkołą policyjną. Od 1945 do 2002 roku kompleks pełnił dalej funkcję jednostki wojskowej.

Zespół koszar budowany był według projektów państwowych, dlatego też identyczne czy podobne budynki odnaleźć można w pobliskich miastach takich jak Biskupiec, Kętrzyn, Braniewo lub Olsztyn.

Obie części kompleksu wykazują zróżnicowaną stylistykę z zastosowaniem elementów historyzujących. Zachodnia, starsza część, powstała pod wpływem nurtu neogotyckiego (co przejawia się głównie za sprawą schodkowych szczytów, które w większości jednak zostały przekształcone). Natomiast budynki po stronie wschodniej ulicy Wojska Polskiego wykazują nawiązania do architektury nowożytnej (faliste szczyty), które można traktować także za przejaw secesji.

Główne drzwi kasyna oficerskiego.

ZESPÓŁ KOSZAR PIECHOTY

Najbardziej ozdobne formy w zespole koszar przyjęły drzwi dawnego **kasyna oficerskiego**. Podobnie jak w poprzednio omawianym budynku, główny otwór wejściowy umieszczono w wysuniętym przed lico muru ryzalicie zakończonym tu schodkowym szczytem. Otwór drzwiowy zamknięto łukiem odcinkowym i ujęto w ceglaną opaskę.

Skrzydła drzwiowe w dużej mierze przyjęły formę architektoniczną, jak np. cokół, półkolumny czy rozbudowany gzyms. Charakterystyczną cechą w opierzeniu tych drzwi jest zastosowanie ozdobnych sfazowań na krawędziach ram i płycin. Płaszczyzny płycin natomiast wysunięto lekko ku przodowi tworząc tzw. lustra. Najozdobniejszy kształt nadano płycinom dolnym, które dodatkowo zdwojono. W drzwiach występują dwie listwy przymykowe. Jest to zabieg nieprzypadkowy, gdyż skrzydła nie są równej szerokości, dlatego też, dla zachowania symetrii, wprowadzono tu dodatkową pozorną listwę przymykową. Listwy te w górnej części przyjęły formę architektonicznych półkolumn (pilastrów) z bazą, spiralnie żłobionym trzonem i głowicą.

Skrzydła zamyka masywna listwa ślemienia w formie wydatnego gzymsu, ponad którym umieszczono nadświetle.

Drzwi o podobnej dekoracji zachowały się w budynku koszarowca (Wojska Polskiego 6E) oraz w dawnym lazarecie (od strony ulicy Piaskowej)

We wschodniej części koszar zastosowano odmienną stolarkę, poddaną wpływom secesyjnym i modernistycznym. Wygląd drzwi w przeciwieństwie do starszej części koszar prezentuje znacznie uproszczone, bardziej funkcjonalne formy. Przykładem tego typu rozwiązania mogą być drzwi koszarowca (Wojska Polskiego 5A).

Drzwi koszarowca (Wojska Polskiego 6E).

Przykład drzwi ze wschodniej części koszar. (Wojska Polskiego 5E)

Obrączki i nazwisko wystarczą

Drzwi do ich domu prawdopodobnie nie były nigdy wymieniane. Skoro dom powstał w 1936 roku, to i one liczą sobie 82 lata. Zbudowało go dwóch braci, którzy po wojnie nigdy już tu nie wrócili. Przez pół wieku drzwi otwierały i zamykały tajemnice życia kilku rodzin. Państwo Wiesława i Piotr kupili w tym domu jedno z mieszkań. Ich pierwsze wspomnienie? Duży ogród i chodzące po nim kury. To było 22 lata temu. Wymienili wszystkie okna, poprzesuwali wewnętrzne ściany. Wejście, choć odnowione, pozostało nienaruszone, przedwojenne.

Drzwi do ich wspólnego życia otworzyła Poczta Polska. Ona była telefonistką i telegrafistką w urzędzie mieszczącym się w tym samym miejscu co obecnie, na Królewieckiej. On pracował na poczcie w Sorkwitach, ale telegramy przesyłano przez Mrągowo. Jemu spodobał się jej głos, zapragnął spotkania. Kiedy przyjechał, w pierwszej chwili zagadał koleżankę. Ona stanęła w drzwiach i tylko się przysłuchiwała. Powiedział jej potem: „Gdybyś nie ustała w tych drzwiach, jakbym cię nie zobaczył, to nie wiem, czy bym zadzwonił i zaczął się z tobą umawiać." Ona również zauroczyła się od pierwszego wejrzenia. Wcześniej chodziła z chłopakiem, nic z tego nie wyszło, zerwali po roku. A tutaj…jak grom z jasnego nieba.

Mama jej powtarzała, że jest już za późno i pewnie zostanie starą panną. Kto widział, żeby skończyć szkolę, pójść do pracy i w wieku 25 lat nadal nie być mężatką. Dlatego kiedy po miesiącu zaproponował jej małżeństwo, po kilku dniach powiedziała tak. Nie było żadnego klękania ani nawet wyznanej wcześniej miłości. Przyjechała do Sorkwit, bo zaprosił ją na zabawę. Jego kolega zawiózł ich do Maradek, ale o czwartej rano już nie chciał po nich przyjechać. Postanowili pójść do Sorkwit na piechotę. Kiedy tak szli, w pewnym momencie on przystanął i zapytał: „Mi to nie przeszkadza, ale czy ty chciałabyś być moją żoną?" Nie dostała pierścionka ani kwiatów, obrączki kupił później. „Nazwisko i obrączki, to powinno ci wystarczyć." Pięć miesięcy później odbył się skromny ślub. Dziś on się śmieje, że noszenie jego nazwiska też kosztuje, a młodzi powinni od starszych się uczyć. Ona również twierdzi, że to niedobrze jest odwlekać małżeństwo. Chodzić ze sobą można najdłużej rok czasu, potem oświadczyny, trzy miesiące i wystarczy tego czekania na ślub. Jak się wie, że to ten, to się wie! Dowód? Od 37 lat są razem. Drzwi do szczęścia we dwoje to niezłomność ich decyzji.

Historia Pani Wiesławy zdaje się być dowodem na jeszcze coś innego: naprawdę wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa. Jej mama urodziła się w Chinach. W dowodzie jako miejsce urodzenia miała wpisane Hang Hong – Chiny. Nie chciała nigdy zbyt wiele o tym mówić, uważała że to dyshonor. Przekazała córce tylko tyle, że w czasie pierwszej wojny światowej jej ojciec służył w wojsku rosyjskim. Potem został w Rosji, tam spotkał jej mamę, pobrali się. Pierwszy syn urodził się w Rosji, córka w Mołdawii, a potem trzecie dziecko w Chinach. Między 1928 a 1930 rokiem dziadkowie przyjechali do Polski i tu urodził się jeszcze jeden syn. W 1955 roku mama pani Wiesławy poznała jej tatę. Zamieszkali w Mrągowie. Ona i jej siostry są rodowitymi Mrągowiankami.

Rodzina wędrowała po Mrągowie… od drzwi do drzwi. Dwa lata mieszkali na Moniuszki, w małym pokoiku z kuchnią. Potem urodziło się rodzeństwo, było za ciasno. Dostali domek na Rynkowej 5, od strony ulicy. Ten dom pani Wiesława już pamięta. Pod czwórką na Rynkowej mieszkała pani, która miała telefon, jeden na całą ulicę. Jak się chciało zadzwonić, to się do niej szło. Zapłacić trzeba było zawsze. W ten sposób mama dowiedziała się o śmierci babci. Kiedy pani Wiesława miała 9 lat, przeprowadziła się na półtora roku na Parkową. Była tam tylko ulica. Obecne osiedle Parkowe to łąki z pasącymi się owcami i jednym baranem. Chodziła z rówieśnikami do zarośniętego parku. W tamtych czasach było bezpiecznie, nikomu nie przychodziło do głowy, że w takim miejscu mogłoby dojść do jakiegoś napadu. Wszystkie dzieci chodziły przez park do szkoły. Po szkole bawiły się w dwa ognie, podchody, pisały sobie liściki i chowały je, oznaczając strzałkami. Kiedy pani Wiesława dorastała, pamięta że w Mrągowie było dużo wojska. Niejedna 16-letnia dziewczyna poznała zawodowego żołnierza, wyszła za mąż, wyjechała. Ją samą mama nieustannie pytała, czy ma już chłopaka. A ona chodziła do liceum i nie oglądała się za wojskowymi. Dom rodzinny opuściła dopiero po zamążpójściu. Mieszkała z mężem najpierw w Sorkwitach, potem wrócili do Mrągowa, gdzie dostali mieszkanie na Grunwaldzkim. Po 10 latach, kiedy dzieci podrosły, zaczęli rozglądać się za czymś większym. I tak znaleźli się tutaj.

Czy zamierzają się jeszcze przeprowadzać? Nie, nie chcą, to są ich ostatnie drzwi. Kiedy stoją przed nimi, trzymając się za ręce, widać błyszczące na palcach obrączki. W tle klamka, której naciśnięcie otwiera ich historię, łączącą Sorkwity, Mrągowo, Rosję, Chiny. Przyrzekli ją sobie obrączkami i tym samym nazwiskiem. Tych jednych drzwi nie wymienili nigdy.

ROOSEVELTA 29

Drzwi kamienicy przy ulicy Roosevelta 29 są jednymi z najbardziej dekoracyjnych drzwi na terenie Mrągowa. Zastosowano tu bogaty program zdobniczy, opierający się na motywach historyzujących, odwołujących się do renesansu. Podobnie, jak w przypadku kamienicy przy ul. Warszawskiej 53, drzwi umieszczono w ścianie szczytowej, w wysuniętym przed lico muru ryzalicie, ujmującym oś klatki schodowej. Otwór drzwiowy dodatkowo zaakcentowany jest neorenesansowym portalem. Portal składa się z dwóch masywnych cokołów na których ustawiono parę pilastrów, które wspierają jak gdyby poziome belkowanie. Ponad portalem umieszczono dodatkowy naczółek w formie odcinka gzymsu, wsparty na dwóch konsolach.

Skrzydła drzwiowe posiadają niezwykle rozbudowaną, bogatą dekorację. Drzwi są dwuskrzydłowe, dwupłycinowe. Górne płyciny to przeszklone otwory zamknięte łukiem pełnym i ujęte profilowanymi listwami, zabezpieczone ozdobną kratą. Poniżej przeszklonych otworów umieszczona jest dekoracja z nałożonych elementów w postaci rautów i guzów. Motyw rautów zastosowano także w wypełnieniu dolnych płycin w których pojawiają się ponadto elementy ornamentu okuciowego oraz ozdobne rozetki. Listwa przymykowa w dolnej części z rautem, w górnej z ornamentem cekinowym, zwieńczona jest elementem stylizowanym na kapitel. Listwa ślemienia przyjęła formę gzymsu z ornamentem łezkowym. Otwór drzwiowy zakończony jest prostokątnym, dwudzielnym nadświetlem.

Opracowanie płyciny dolnej z motywem rauta, elementami imitującymi okucia oraz rozetkami.

Główne drzwi wejściowe wraz z portalem.

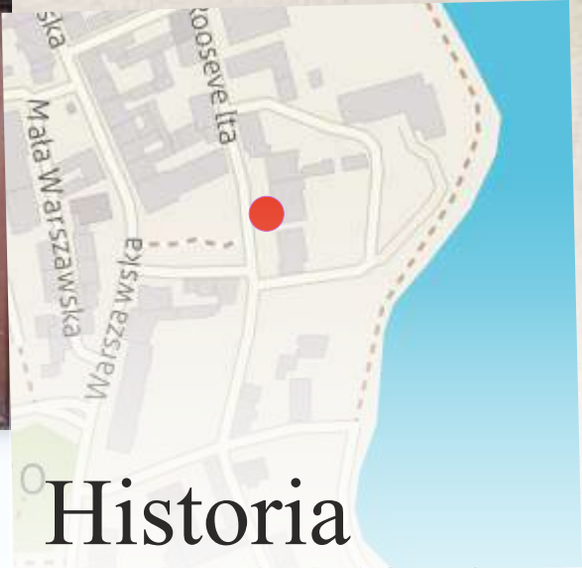

Historia

Jak wynika z archiwalnych fotografii w kamienicy przy ulicy Roosevelta 29, podobnie jak w przypadku poprzednio omawianego budynku, ulokowane były mieszkania oficerskie. Taka funkcja niewątpliwie wpłynęła na bogatą, historyzującą kreację fasady. Dekoracyjność elewacji frontowej podyktowana była też względami lokalizacyjnymi. Mianowicie kamienica, wraz z sąsiednimi obiektami zamyka oś widokową niewielkiego placu (obecnego placu Wyzwolenia), z tego względu należało nadać jej odpowiedni reprezentacyjny wystrój.

Kamienicę wzniesiono na przełomie XIX i XX wieku. Dalszymi analogiami z budynkami przy ulicy Warszawskiej 51 i 53 jest podobne ukształtowanie bryły oraz wewnętrzny układ przestrzenny, co może świadczyć iż nad wszystkimi trzema projektami pracował ten sam architekt. Ponadto opracowanie fasady budynku jest bardzo zbliżone do elewacji kamienicy przy ulicy Warszawskiej 53, wykonane w tym samym neorenesansowym typie.

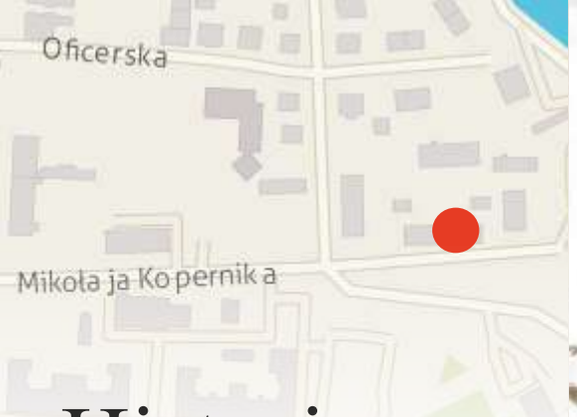

Historia

Budynek został wzniesiony w 1930 roku z przeznaczeniem na mieszkania dla ośmiu rodzin pracowników szkoły policyjnej. Wybudowany w typie domu bliźniaczego Doppelhaus, czyli połączonych ze sobą dwóch analogicznych części. Obecnie funkcjonuje pod dwoma numerami 7 i 9. Stylistykę budynku można określić mianem Heimatstill (stylu ojczyźnianego), odwołującego się do niemieckich tradycji budowlanych z okresu około 1800. Styl ten preferowany byłprzez władze państwowe w okresie międzywojennym.

Jednym z jego propagatorów w Prusach Wschodnich był mrągowski architekt powiatowy – Gustav Wolf. Budynek zachował swoją pierwotną funkcję mieszkalną do dnia dzisiejszego.

Drzwi przy ulicy Kopernika 7.

KOPERNIKA 7 i 9

Obie bliźniacze części budynku posiadają odrębne wejścia o identycznym opracowaniu. Otwory drzwiowe podkreślone zostały za pomocą masywnych ceglanych portali kontrastujących z otynkowanymi ścianami domu.

Portale składają się z prostokątnych boni tworzących ościeża, na których oparto wysunięte, proste nadproże z cegły ułożonej w rolkę. Na nadprożu umieszczono trójkątny naczółek z dekoracyjnym układem cegieł.

Same drzwi są jednoskrzydłowe i jednopłycinowe o uproszczonej, funkcjonalnej formie. Poza portalem, dekoracyjny charakter uzyskało nadświetle, podzielone szczeblinami, które tworzą geometryczne wzory.

W przypadku tych drzwi znany jest ich wykonawca. Jak wynika z materiałów archiwalnych był nim mistrz stolarski Otto Buchholz, posiadający swój warsztat przy obecnej ulicy Moniuszki. Wśród archiwaliów zachował się fragment oryginalnego projektu nadświetla, wykonany przez stolarza.

Fragment projektu nadświetla, wykonany przez Otto Buchholza z 1930 roku (źródło: APO w Olsztynie, Akta Magistratu Sensburg, sygn. 258/189) oraz fot. stan obecny

Życie ma smak,
jeśli sól nosi się ze sobą

Kiedy tu zamieszkała, w pokojach były piece, a w kuchni komórka, jak to niegdyś Niemcy budowali. Pozostawiono talerze i sztućce, niemiecką książkę, radło na chlewie. W kuchni na ścianie zimą pojawiał się lód. Kiedy poszła ubezpieczyć mieszkanie, zapytała ile lat może mieć dom. Usłyszała, że ponad sto jak nie sto dwadzieścia.

Pani Marianna urodziła się w Czerwonce, podczas wojny. Rodzice pochodzili z Kurpi, dlatego żadnej dalszej rodziny nigdy tu nie miała. Z tego co pamięta, w domu biednie nie było. Ojciec „Niemcowi konie obchodził, a mama drób". Brat najstarszy kaczkom dzikim podbierał jajka, przynosił i mama „pod kwoki dawała", a kiedy się wylęgły, oddawała temu samemu Niemcowi. Ponieważ jemu te dzikie kaczki bardziej smakowały, oddawał im swoje. Miał też mieszkanie niedaleko szpitala. Pewnego dnia powiedział do ojca pani Marianny: „Wyjeżdżam, a ty jak chcesz to idź do tego mieszkania, ja ci zostawię." Jednak ojciec był przyzwyczajony do ziemi i postanowił zostać tam, gdzie mieszkali. Po latach, kiedy przeprowadził się do Mrągowa, ich dom przejął PGR. Z czasem wszystko rozebrali.

Kiedy pani Marianna sprowadziła się do Mrągowa, miała 18 lat i już była mężatką. Mąż pracował jako kierowca w PKS, dlatego też podjęli decyzję o przeprowadzce. Mrągowo znała dobrze. Już jako dziecko jeździła w dni targowe na rynek z jajkami, mlekiem, masłem. Rynek mieścił się tam, gdzie teraz Ratusz. Drugi, zwierzęcy rynek był tam, gdzie stoi teraz przedszkole na osiedlu Parkowym. Na początku na dole były świnie a na górze bydło i inne. Naprzeciwko jeziorka Magistrackiego, tam gdzie trawnik, stała piekarnia, a po drugiej stronie sklep z koniną. Kiedy mama wysyłała córkę do Mrągowa, zwykła mawiać: „Zajedź, kup kiełbasy końskiej".

Pierwsze wspomnienia z dorosłego życia w Mrągowie to nie sielanka. Z bezpiecznego i przestronnego domu rodzinnego pani Marianna trafiła razem z mężem na stancję. Stać ich było na to, by wynająć pokój w mieszkaniu dzielonym z dwiema kobietami - Mazurkami. Dopiero kiedy się wyprowadziły, pojawiła się możliwość wykupienia całości. I tak w przyszłym roku minie 60 lat, odkąd po raz pierwszy otworzyły się przed nimi drzwi tego stuletniego domu. Od momentu kupna mieszkanie przeszło poważne remonty: założenie centralnego, przerobienie kuchennej komórki na łazienkę, reperowanie dachu… Nie działo się to od razu. Co zostało nienaruszone, takie jak było? Oczywiście, drzwi.
Pani Marianna często odwiedzała dom rodzinny. Kiedy mąż jechał w trasę, to ona na rower i do Czerwonki. Kiedy on wracał, to ona na rower i do domu. Później pojawiła się okazja, żeby jeździć motorem. Zrobiła więc prawo jazdy i jeździła dalej. Kupiła sobie motorynkę, potem drugą, ładniejszą. Dopiero kiedy wyszła za mąż po raz drugi, doczekała się malucha. Po maluchu był „jakiś ruski, większy". Była też syrenka. To trzy samochody, które pani Marianna przetestowała osobiście jako kierowca.

Ulica Dziękczynna, przy której mieszkała od samego początku, nie przypominała wtedy miejskiego krajobrazu. Ogródki i pola dookoła. Droga piaszczysta, chodziły po niej krowy i świnie. Niemal każdy je trzymał. Pani Marianna miała działkę aż po samą Grunwaldzką, chlewek, a w chlewku zazwyczaj pięć świń, do tego kaczki i kury. Działkę obsiewała, dzięki temu świnie karmiła, a następnie sprzedawała – dzięki temu „się żyło". Raz po raz rozglądała się jednak za pracą. Pewnego dnia praca przysłowiowo sama do niej przyszła: „Taka Kleczkowska była intendentką i kiedyś siedzę na ganku, a ona przechodzi i pyta: Marysia znalazłaś pracę?" A ja mówię, że miałam iść na Kolejową na hufiec. Nie chodź, tylko przyjdź do nas do szkoły." Poszła i tak została na 25 lat.

Zawsze lubiła gotować. Odkąd pamięta, pomagała matce w kuchni. Z przyjemnością gotowała w swoim domu, a potem przez ćwierć wieku karmiła uczniów i nauczycieli. Kiedy nie pracowała już w szkole, jeździła latem do Tałt na kuchnię, na obozy żeglarskie dla dzieci. I tam również gotowała. Uważa, że w dzisiejszych czasach zawód kucharz to nieporównywalnie większa wygoda. Dlaczego? Wszędzie inwestuje się w nowoczesność, wszystko jest na prąd, magazyny żywnością pod ręką. Kiedy ona zaczynała, zastała kuchnię murowaną, którą trzeba było opalać węglem, a ziemniaki dla całej szkoły nosić ręcznie z piwnicy. „Okropnie było, ale człowiek musiał i robił." Wtedy się nie narzekało.

Pani Marianna nie doczekała emerytury w szkole. Miała rentę chorobową i kiedy po 25 latach nastąpiły cięcia kadrowe, ktoś stwierdził, że ci którzy „mają chorobowe", mają z czego żyć. Nikogo nie interesowało, ile wynosi takie świadczenie. Pani Marianna została zwolniona, mając rentę w wysokości czterystu złotych miesięcznie.

Z czego jest najbardziej dumna? Z tego, jak ludzie wspominają jedzenie w szkole za jej czasów. Kiedyś zaczepiła ją na ulicy kobieta, mówiąc: „Wie pani co, jak pani pracowała, to takie dobre te obiady były, a teraz dzieci nie chcą chodzić." Przyczyna według pani Marianny jest prosta: „Kiedyś to można było wszystkiego używać, a teraz zabronili soli, serwują gotowce. Dzieci nie chcą, bo im to nie smakuje." Jaka na to rada? Jeśli jedne drzwi się zamykają, należy poszukać innych, tych otwartych. Dlatego w ostateczności zawsze można… nosić sól ze sobą!

WARSZAWSKA 19 i 4A

Drzwi budynku przy ulicy Warszawskiej 19 o zbliżonym typie dekoracji do stolarki omawianej kamienicy przy ulicy Warszawskiej 16 A. Pojawiają się tu motywy rautów oraz stylizowanego ornamentu okuciowego.

Kontynuując spacer ulicą Warszawską, można przyjrzeć się kamienicy pod nr 4 A. Budynek jest kolejnym reprezentantem stylu historyzującego, tym razem odwołującego się nieco do wzorców francuskich. Można tu zajrzeć do centralnie umieszczonej wnęki, w której ukryte są ciekawe historyzujące drzwi.

Tego typu drzwi powtarzają się w kilku przypadkach. Szerzej omówione zostaną w dalszej części przewodnika na przykładzie innej stolarki.

Główne drzwi wejściowe Warszawska 19

Główne drzwi wejściowe Warszawska 4A

Historia

Na rogu ulicy Warszawskiej i ul. Oficerskiej znajdują się dwa bliźniacze budynki, wybudowane po I wojnie światowej, jako obiekty z mieszkaniami czynszowymi.
W architekturze budynków odczytać można wyraźny wpływ twórczości Hermanna Muthesiusa, niemieckiego architekta i teoretyka architektury wczesnego modernizmu. Jednym z założeń Muthesiusa było odrzucenie wybujałego historyzmu na rzecz nawiązywania do rodzimych tradycji architektonicznych, przede wszystkim tych wiejskich (styl tzw. Landhaus). Ta koncepcja w omawianych budynkach przejawia się głównie za sprawą spadzistych dachów, wprowadzenia fragmentów tradycyjnego muru pruskiego oraz formą łukowatej bramy nad przejazdem podwórzowym łączącej oba obiekty.
Wszystkie te elementy nadają kamienicom malowniczości, co było ważne w idei Landhausu. Budynki cechuje też otwartość na zewnątrz uzyskana za pomocą obszernych tarasów w tylniej części oraz przedsionków w formie loggi poprzedzających wejścia.
Budynek północny dostawiony jest do kamienicy z początku XX wieku, co daje możliwość porównania dwóch różnych koncepcji architektonicznych – historyzującej z protomodernistycznym tradycjonalizmem.
Warto zajrzeć do wnętrza. W przedsionku za głównymi drzwiami wejściowymi ściany wyłożone są glazurowanymi płytkami ceramicznymi. W obszernym holu zachowały się drewniane schody oraz boazeria, a strop pomieszczenia dekorowany jest sztukateryjnymi listwami. W wejściach do poszczególnych mieszkań przetrwała oryginalna stolarka.

Widok ogólny budynków

WARSZAWSKA 55

Osie otworów wejściowych ulokowane są z obu stron przejazdu podwórzowego. Drzwi umieszczone są w przedsionkach przyjmujących formę otwartej loggi. Do przedsionków prowadzi łukowaty otwór nad którym umieszczono nieznacznie wysunięty, wsparty na kroksztynach, daszek pokryty dachówką karpiówką. Przedsionki ponadto otwarte są łukowatą arkadą w stronę przejazdu podwórzowego. Główne drzwi poprzedzają betonowe schody w technice lastryko z prefabrykowanych, nakładanych elementów stopnic i podstopnic. Podest przed drzwiami wyłożony jest ozdobnymi płytkami betonowymi o dekoracyjnym kształcie i fakturze. Oryginalne drzwi zachowały się w budynku północnym. Cechuje je dosyć prosta forma, jednak nie do końca pozbawiona dekoracyjności. Wykonane w konstrukcji ramowo-płycinowej, są jednoskrzydłowe, zamknięte prostokątnym nadświetlem. Skrzydło w zasadzie składa się z dwóch symetrycznych płycin, ale płycina dolna podzielona jest na cztery mniejsze pola z naniesionymi lustrami, na których umieszczono płaską dekorację w rodzaju figur zbliżonych kształtem do gwiazd. Natomiast górna płycina jest przeszklona, podzielona giętymi szprosami, tworzącymi ciekawy wzór. Częściowo zachowane jest oryginalne szklenie wykonane ze szkła fakturalnego. Zachowała się także oryginalna klamka.

** Wejście do przedsionka w którym umieszczone są drzwi*

Główne drzwi wejściowe w budynku północnym .

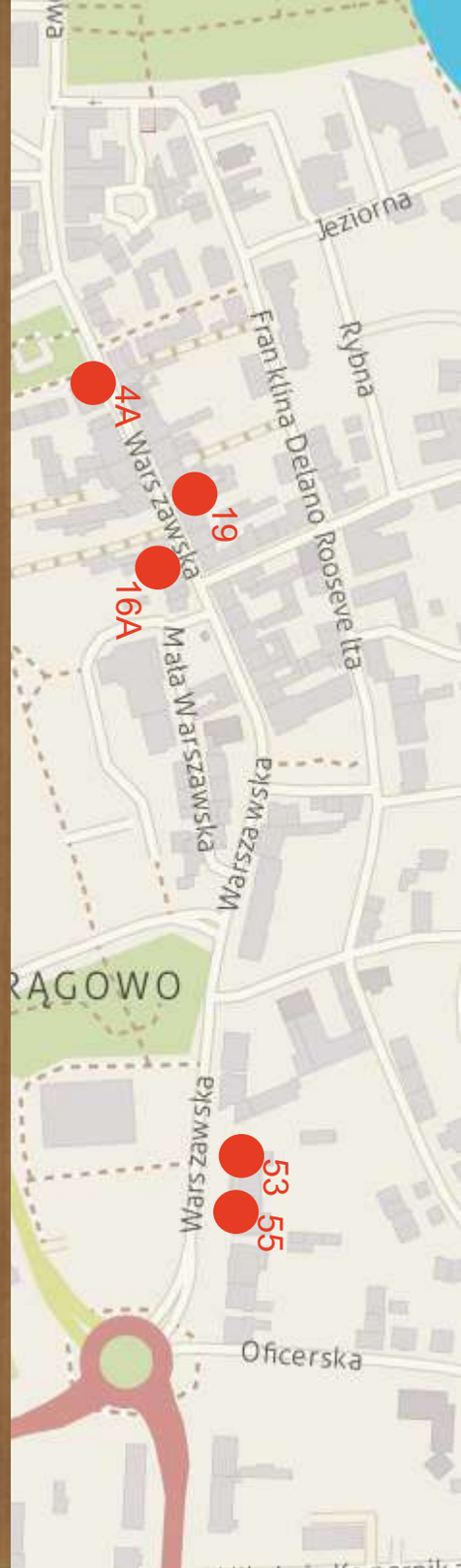

WARSZAWSKA 53

Ze względu na wewnętrzny układ budynku, główne drzwi wejściowe, prowadzące do reprezentacyjnej klatki schodowej, umieszczono w północnej ścianie szczytowej, od strony przejazdu podwórzowego. Otwór drzwiowy podkreślony został profilowaną opaską. Podobnie jak w przypadku wcześniej omawianych drzwi przy ulicy Piaskowej 2a, skrzydła uzyskały tu klasyczną kompozycję, z zastosowaniem pewnych rozwiązań przejętych z secesji (jugendstill). Przejawem secesji mogą być tu duże przeszklenia, wypełniające górne płyciny, zajmujące około dwie trzecie skrzydeł, podzielone szczeblinami na prostokątne kwatery, które być może pierwotnie wypełnione były szkłem barwionym bądź trawionym (matowym). Dolne płyciny podzielono na trzy pola, dekorowane snycerskimi motywami roślinnymi. Styk skrzydeł osłonięto snycersko obrobioną listwą przymykową. Ponad skrzydłami umieszczono prostokątne nadświetle.

Główne drzwi wejściowe.

Historia

Kamienicę wzniesiono na początku XX wieku z przeznaczeniem na mieszkania oficerskie. Z tego względu budynek uzyskał dość bogaty wystrój elewacji frontowej. Fasadzie nadano charakterystyczną dla przełomu XIX i XX wieku stylistykę późnego historyzmu (potocznie określanego mianem eklektyzmu) w typie neorenesansu.

Bryła oraz wewnętrzny układ przestrzenny kamienicy zbliżony jest do sąsiedniego budynku, pod numerem Warszawska 51, dlatego też przypuszczać można, że twórcą obu projektów był ten sam architekt. Zmienione zostało tylko zewnętrzne opracowanie elewacji.

Do dziś w kamienicy, oprócz drzwi zewnętrznych, zachowała się oryginalna stolarka okienna wraz z pierwotnym szkleniem, a także klatka schodowa oraz drzwi wewnętrzne.

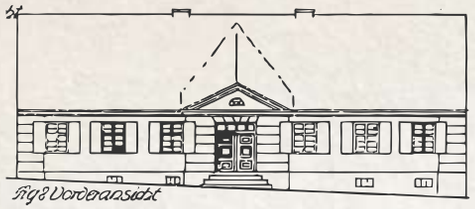

*Wygląd budynku z początku XX wieku według inwentaryzacji R. Dethlefsena
(źródło: R. Dethlefsen, Stadt und Landhäuser In Ostpreußen).

Historia

Kamieniczka przy ulicy Warszawskiej 16 A uznawana jest za jeden z najstarszych budynków mieszczańskich na terenie Mrągowa. Richard Dethlefsen, regionalny konserwator zabytków, w swoim katalogu zabytków datował budynek na około 1800 rok. W dawnej literaturze określany jest mianem dobrego przykładu tradycyjnego budownictwa Prus Wschodnich. Nieprzypadkowo gdyż obiekt jest przedstawicielem prowincjonalnej adaptacji stylu klasycystycznego panującego na przełomie XVIII i XIX wieku w całym Królestwie Prus. Jak już wspominano przy okazji opisu budynku przy ulicy Kopernika 7, 9, stylistyka około 1800 roku była wzorem dla projektów z okresu międzywojennego i podstawą dla stylu ojczyźnianego. Obecnie, z powodu silnej ingerencji w strukturę budynku, trudno dostrzec jego pierwotny klasycystyczny charakter. Styl budynku najlepiej oddają archiwalne zdjęcia.

Wygląd budynku z początku XX wieku według inwentaryzacji R. Dethlefsena

WARSZAWSKA 16 A

Drzwi umieszczono w centralnej części elewacji frontowej budynku, zaakcentowanej trójkątnym szczytem wyniesionym w połać dachową. Pierwotnie część ta dodatkowo podkreślona była poziomymi pasami w tynku tzw. boniowaniem. Wejście poprzedzają masywne granitowe schody. Skrzydła drzwi w konstrukcji ramowo-płycinowej, osadzone są na widocznej od zewnątrz ościeżynie pełnej, w przeciwieństwie do prezentowanych wcześniej drzwi mocowanych na ościeżnicach krosnowych, ukrytych od wewnątrz. Snycerska dekoracja płycin oparta jest na motywach rautów ujętych w stylizowane ornamenty okuciowe z motywami lilii. Dodatkowymi elementami wieńczącymi górne płyciny są gzymsiki z tzw. ząbkowaniem. Ten motyw występuje także na ślemieniu. Listwa przymykowa uzyskała formę żłobionego filara zakończonego kapitelem.
Drzwi o podobnym typie opierzenia znajdują się w budynku po przeciwnej stronie ulicy Warszawskiej pod numerem 19.

Wygląd budynku obecnie.

Przydział na życie na dachu

Mieszkał w wielu miejscach w Mrągowie, tak jak otwierał i zamykał wiele drzwi w swoim życiu. Jego rodzina sprowadziła się tutaj za pracą. Od szóstego roku życia pan Mirosław oswajał sobie to miasto. Zaczął od Koszarowej, której nazwę zmieniono potem na Wojska Polskiego. Pamięta, że z początku nie było tam żadnych świateł ulicznych. W końcu ludzie zebrali się i z własnych pieniędzy kupili wszystko co potrzebne. Miasto zadbało o doprowadzenie prądu, a mieszkańcy w czynie obywatelskim wykopali doły pod słupy. Wśród nich znaleźli się fachowcy, którzy pociągnęli robotę dalej i tak Koszarowa nareszcie rozbłysła światłem.

Pierwsze wspomnienia pana Mirosława z Mrągowa? Przeraźliwe zimno. Wprowadzili się do mieszkania, gdzie piece nie miały drzwiczek, więc bez przerwy podkładali tam drewno, żeby się ogrzać. Wszystko nadawało się tylko do remontu. Wokół stało tyle rozwalonych domów, że każdy wybierał sobie co chciał i co mu było potrzebne. W ten sposób ludzie pomału budowali swoje nowe miejsca do życia. A kiedy zima odpuściła, okazało się, że wokoło jest raj dla dzieci. Tam gdzie teraz są działki, kiedyś były bagna, gdzie łapało się z kolegami szczupaki. Drugie bagno było na Piaskowej w dole, obok przepompowni, ale „kiedy wojsko zrobiło swój małpi gaj, to to zlikwidowali." Na Żołnierskiej był śmietnik i bagno. A tam gdzie stoi fontanna obok Centrum Kultury i Turystyki, pod nogami również wyzierał wielki dół a nim same śmieci. Było się gdzie bawić! To w piłkę grali, to w dwa ognie, to w podchody, to w wojny na miecze z kijów. Całe ulice się zbierały. A jak chciało się iść do kina, to najpierw trzeba było udać się na polowanie, bo szukali naganiaczy, a nagonki były płatne. Na wszystko trzeba było sobie zarobić, na kino czy na cukierki, bo matka nie dała.

Pan Mirosław pamięta chwile, których dziś nie celebruje się w ten sam sposób. Po co dziś Halloween? Kiedyś w środę popielcową ubierało się stare ciuchy, chodziło się po domach i wołało: „Popielec, popielec, daj pączka na widelec!" albo: „Jak nie pączka to pieniążka, za pieniążek kupię pączka". I ludzie dawali. Jak ktoś chciał, to się przebierał. On sam raz sukienkę założył, pomalował się węglem, wszyscy ludzie się śmiali. „A teraz pójdź do domu takiego, to cię ze szczotką pogoni. Tej tradycji już nie ma, minęła."

Matka pana Mirosława nie pracowała. Za to powtarzała synowi, odkąd osiągnął odpowiedni do tego wiek: „Mnie to się z ojcem kazali żenić, a tobie to z obcą kobietą." Znaczyło to, że niedobrze jest zbyt wiele czasu marnować na beztroskie kawalerskie życie.

Bez kobiety mężczyzna rozrabia i jest większym lekkoduchem. Czy był nim faktycznie? Jeśli z czymkolwiek przesadził, miał na to jedno rozwiązanie: kupował kwiaty, czekoladę i szedł przepraszać. I tak wciąż przeprasza, od dnia ślubu po dziś dzień, czyli całe 46 lat. Działa? A jakże!

Na Warszawską, gdzie mieszka obecnie, pan Mirosław przeprowadził się w listopadzie 1977 roku. Pamięta to dobrze, bo córka się wtedy urodziła. Nie było takich cudów jak łazienka. „Chodzilim do teścia się wykąpać, bo to blisko, rzut kamieniem." Pamięta też dobrze stare wersalki i pokój, gdzie „tapet było z pięć rodzajów." Zerwał tapety do przysłowiowej gołej cegły, wszystko sam otynkował, okna wstawił, drzwi wymienił, z komórki zrobił łazienkę i toaletę. Wiąże się z tym zabawna historia. Blok jest trzypiętrowy, a on dostał przydział na… piątym piętrze! Zachował ten przydział po dziś dzień. Kiedy okazało się, że jest „złotą rączką", dostał propozycję przeprowadzki do dwupokojowego mieszkania z kuchnią, jednak również do remontu. Nie zgodził się. „Figa z makiem, przecież ja mieszkam na dachu! Do telewizji by się coś takiego nadawało."

Życie płata figle, a pan Mirosław twierdzi, że bez figli nie ma życia. Kiedyś z bratem znaleźli karabin w lesie. Brat tarczę zrobił, wycelował, a tu UB jedzie. Mało siedzieć nie poszli, ale jakoś im darowano. Powiedzieli, gdzie jakie pociski leżą, więc UB woziło ich, żeby wszystko pokazali. Bo kiedyś w ziemi można było znaleźć skarby. Na Koszarowej nie było śmietników, więc doły się kopało i wszystko do nich wrzucało. Pan Mirosław pamięta niemieckie zastawy stołowe ze swastykami. „Ale jakie to było mocne, o beton rzucilim to tylko się odbiło i całe.". Znajdowali z kolegami ostrogi, kule, hełmy niemieckie, które na płocie wieszali. Ale to jeszcze nic. Kiedy budowano bank, odkryto podziemne przejście do bloku pana Mirosława. Podobnie pod sądem i całym obecnym skrzyżowaniem ulicznym ciągnęły się takie lochy. W środku pan Mirosław widział piękne sklepienia, stare łóżka, krzesła. Historii tego miejsca jednak nie zna.

Jego własna historia wartko toczy się dalej. Od lutego tego roku pan Mirosław jest na emeryturze i nie ma na nic czasu. To na ryby, to drzewo z zięciem… Nie wiadomo, co kryje się za drzwiami każdego kolejnego dnia. Trzeba brać taki przydział na życie, jaki się dostało. A że czasem piąte piętro okazuje się dachem? To tylko figiel, a w naszych rękach jest to, co z tym dachem zrobimy.

ROOSEVELTA 10

Drzwi umieszczone w skrajnej osi południowej kamienicy, ujęte są profilowaną opaską z uszakami. Podobnie, jak w przypadku drzwi przy ul. Warszawskiej 53 i ul. Piaskowej 2A, opierzenie stanowi syntezę historyzmu z secesją. Historyzm zarysowuje się przede wszystkim w kompozycji, czyli typowym podziale ramowo-płycinowym, ale również w opracowaniu snycerskim, gdzie występują motywy takie jak palmeta wachlarzowa, ornament cekinowy, stylizowana głowica wieńcząca listwę przymykową oraz ślemię w postaci gzymsu z ornamentem pilastym. Za przejaw secesji można uznać faliste zakończenie szklonych otworów, jak również fantazyjny kształt szczeblin w nadświetlu.

Motyw historyzujący w postaci palmety wachlarzowej otoczonej wicią roślinną.

Główne drzwi wejściowe.

Historia

Wolnostojący budynek czynszowy przy ulicy Roosevelta 10, podobnie jak większość omawianych dotąd przykładów, pochodzi z początku XX wieku i jest reprezentantem historyzmu. Wybudowany został w duchu opierającym się na włoskim renesansie. Charakterystycznym elementem są tu narożne bonie naśladujące kamienne ciosy, przechodzące w tynkowane pasy biegnące przez całą elewację. Otwory okienne parteru zamknięte są prosto, natomiast w wyższej kondygnacji zwieńczone łukiem odcinkowym. Na wysokości poddasza występują niewielkie otwory wentylacyjne – przypominające nieco tzw. mezzanino. Od strony północnej do budynku dostawiona jest niewielka przybudówka z wyjściem do ogrodu w którym mieści się oryginalna stolarka. Wewnątrz kamienicy zachowały się równie interesujące drzwi, a także kuta balustrada schodów.

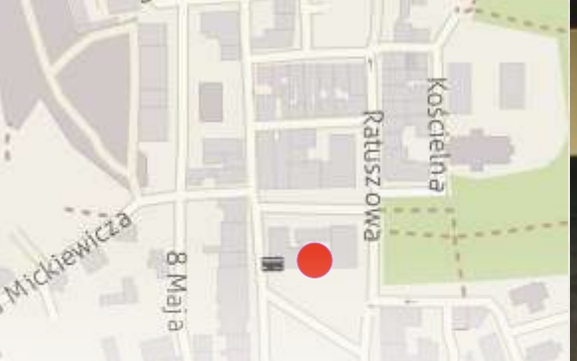

Historia

Dawny odwach miejski zwany tradycyjnie Strażnicą Bośniacką to niewielki budynek wzniesiony w konstrukcji szkieletowej, pierwotnie stanowiący centralny punkt rynku. Obiekt ten pochodzi z XVIII wieku i obok kościoła ewangelickiego jest najstarszą zachowaną budowlą na terenie Mrągowa, stanowiącą swoisty relikt dominującej dawniej w krajobrazie miejskim architektury szkieletowej. W latach 1770-1790 w budynku stacjonował 9 pułk Bośniaków kawalerii pruskiej, skąd wzięła się zwyczajowa nazwa. Dawniej zwany był też Strażnicą Francuską, gdyż w czasie pobytu wojsk napoleońskich urządzono tu ich kwaterę wojskową. Obecnie budynek dawnego odwachu wchodzi w skład bloku śródrynkowego.

Główne drzwi wejściowe.

RATUSZOWA 1

Drzwi dawnej strażnicy (odwachu) można uznać za najstarsze zachowane w Mrągowie, jednak bez odpowiednich badań nie można w pełni potwierdzić tej tezy. W 1908 roku budynek przeszedł renowację, podczas której m.in. zdjęto tynk osłaniający konstrukcję szkieletową. Wówczas też mogły zostać wymienione stare drzwi na nowe, będące ich rekonstrukcją. W obecnej formie drzwi zostały ukazane na rysunku inwentaryzacyjnym z 1918 roku, wykonanym przez zespół konserwatora prowincjonalnego Richarda Dethlefsena.

Drzwi odwachu miejskiego są dwuskrzydłowe, wykonane w tzw. konstrukcji zdwojonej. To znaczy, że na właściwą konstrukcję deskowo-listwową nałożono od strony zewnętrznej dodatkową warstwę wzmacniającą w postaci klepek o profilowanych krawędziach, nabitych guzowatymi gwoździmi. Pełni ona zarazem funkcję dekoracyjną. Klepki tworzą ozdobny geometryczny wzór w tzw. układ w jodełkę, zbiegający się w połowie wysokości drzwi.

Funkcję odrzwi pełnią tu drewniane elementy konstrukcyjne budynku tj. podwalina będąca progiem, słupy stanowiące ościeża oraz rygiel pełniący rolę nadproża. W górnym polu ponad drzwiami, pomiędzy ryglem, a oczepem wieńczącym budynek wprowadzono prostokątne nadświetle podzielone szczeblinami.

RATUSZOWA 5

Główne drzwi ratusza miejskiego umieszczone w centrum elewacji wschodniej, poprzedzone są wysokimi, reprezentacyjnymi, zwierciadlanymi schodami dwuskrzydłowymi. Drzwi przyjęły formę zbliżoną do wcześniej omawianych drzwi strażnicy. Nieco odmiennie jednak prezentuje się ich konstrukcja, która jest połączeniem dwóch zasadniczych typów. Drzwi deskowe, wzmocnione są od wewnątrz systemem ram, które tworzą pozorne płyciny. Konstrukcja ponadto wzmocniona jest od zewnątrz, podobnie jak w strażnicy, warstwą klepek nabitą guzowatymi gwoździmi. Zastosowany tu geometryczny układ klepek w jodełkę jest rozbieżny tworząc rombowe wzory. Górne, środkowe romby wypełnione są szklonymi otworami.

Listwa przymykowa ratuszowych drzwi zdobiona jest snycersko obrobionym motywem wici roślinnej z liśćmi i owocami dębu. Drzwi wieńczy poprzeczna listwa ślemienia w formie gzymsu z fryzem roślinnym, ponad którą umieszczono dość rozbudowane, półkoliste nadświetle, z centralnie umieszczoną latarnią.

Główne drzwi wejściowe.

Historia

Decyzję o budowie obecnego ratusza podjęto po wielkim pożarze mającym miejsce w 1822 roku, który strawił większość zabudowy staromiejskiej. W wyniku tych zdarzeń powiększono także rynek kosztem południowej pierzei zabudowy. Ratusz ustawiono w miejscu wcześniejszego browaru miejskiego tzn. w północno-wschodniej części rynku. Na decyzję o wybudowaniu reprezentacyjnego gmachu wpłynęła też nowa funkcja Mrągowa jako siedziby powiatu, którą przeniesiono tu z Szestna w 1818 roku. Ratusz wzniesiono w latach 1822-1825 w duchu stylistyki klasycystycznej. Jako, że część funduszy na budowę obiektu przekazał miastu Sąd Krajowy w Insterburgu, to w ratuszu ulokowano Urząd Sądowy wraz z Sądem Miejskim, które to stopniowo, przez kolejne lata zajęły cały budynek. Sąd opuścił ratusz w 1898 roku wraz z budową nowej siedziby przy ulicy Królewieckiej. W 1908 roku ratusz przeszedł modernizację w wyniku której po środku kalenicy dachowej ustawiono neobarokową wieżyczkę zegarową.

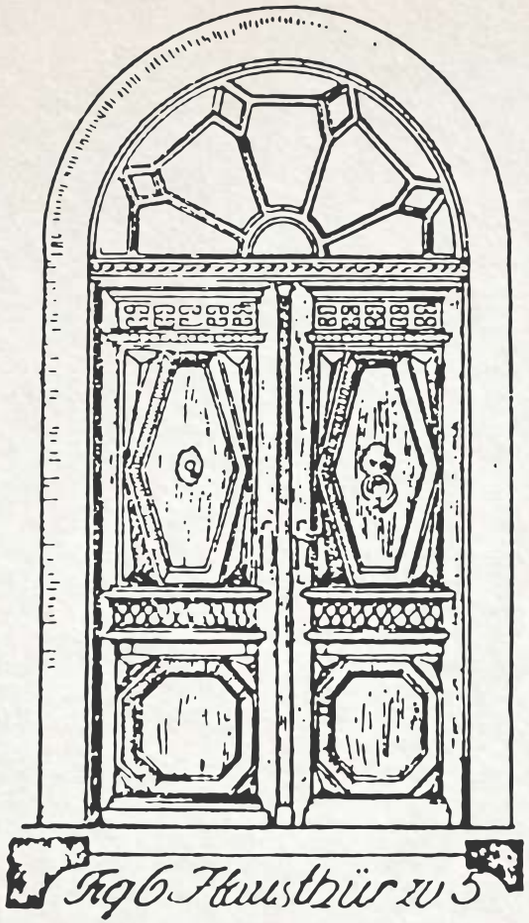

*Inwentaryzacja R. Dethlefsen prezentująca pierwotny wygląd drzwi Apteki pod Orłem (źródło: R. Dethlefsen Stadt und Landhäuser In Ostpreußen).

Drzwi przy ulicy Kościuszki 1.

MAŁY RYNEK 2 i KOŚCIUSZKI 1

Spod Strażnicy Bośniackiej kierujemy się ulicą Kościuszki na północ. Po drodze mijamy budynek apteki „Pod Orłem", z którego pochodzi prezentowana już wcześniej inwentaryzacja rysunkowa drzwi, wykonana przez zespół konserwatora Richarda Dethlefsena w 1913 roku. Niestety przedstawione w dokumentacji drzwi nie zachowały się do dnia dzisiejszego. Jednak podczas wymiany, w 2012 roku, wykorzystano pewne elementy zaczerpnięte z rysunków Dethlefsena, jak np. podziały pierwotnego nadświetla, które odtworzono. W dalszej części spaceru warto też zwrócić uwagę na drzwi mieszczące się w budynku przy ulicy Kościuszki 1, charakteryzujące się dekoracją, wykorzystującą elementy historyzujące. Identyczne drzwi znajdują się w kamienicy przy ulicy Żeromskiego 5, co świadczy o tym samym wykonawcy.

Analogiczne drzwi przy ulicy Żeromskiego 5.

Zakład
ze szczęściem

Mrągowo zna już z czasów powojennych. Jej rodzicie pochodzą z Łątczyna leżącego pomiędzy Ostrołęką a Łomżą. Ojciec urodził się w jednej części wsi, mama w drugiej. Jako kilkuletnim dzieciom udało im się przeżyć I wojnę światową . Pobrali się w roku wybuchu kolejnej wojny. Córka Sabina przyszła na świat, kiedy cichły ostatnie naloty i ostrzały w 1945 roku.

Ojciec działał w AK, był dowódcą niewielkiej grupy, która została rozwiązana przed zakończeniem wojny. Młodzi się zbuntowali, nie złożyli broni. Ponieważ nikt już nimi nie dowodził, zaczęli być postrzegani jako banda. Mama pani Sabiny bała się, że ojciec jako ich były dowódca może być narażony na niebezpieczeństwo. Ci z oddziału chodzili, grabili, kradli, a poszkodowani przychodzili do ojca oczekując, że to on coś z tym zrobi. Poza tym wojna skończyła się w maju, lato było takie, że nie wszyscy zdążyli zaorać i wysiać, nie było krów, groził głód. I jak tu przesiedzieć zimę? Ponieważ są dzieci, należało przede wszystkim chronić rodzinę. Podjęli decyzję. Ojciec pojechał do Malborka i znalazł dla nich dom. Jednak z Ostrołęki do Malborka nie jeździły pociągi, a dojechać tam z trójką małych dzieci i dobytkiem to prawdziwy wyczyn. Wobec tego ojciec wrócił i powiedział: „Możemy jechać do Sensburga, od Ostrołęki ciuchcią i dalej piechotą jakieś 20 kilometrów." Opowiadał, że tam można żyć, już sporo ludzi z Łątczyna tam mieszka. Klamka zapadła i zaczęły się przygotowania. Dwóch braci ojca skonstruowało wozy. Pani Sabina miała wtedy 4 lata i tak to wspomina: „W tych budach siedzieliśmy o i ze trzy dni jechaliśmy. To był koniec października, już zaczynał padać śnieg."

Po przybyciu do Mrągowa pierwsze wielkie zaskoczenie. Nie było widać ludzi. To przez to, że kiedy Rosjanie zbliżali się od wschodu i południa, w styczniu 1945 roku ewakuowano ludność, bo nikt Mrągowa specjalnie nie miał zamiaru bronić. A że mieszkańców było wtedy zaledwie osiem tysięcy, kiedy część z nich wyjechała i już nie wróciła, miasto musiało wyglądać jak opuszczone. Do tego straszyły spalone przez wojska radzieckie hotele. Pomimo tego rodzice postanowili zostać tu chociaż na jedną zimę.

Przez pierwszy rok nigdzie nie było prądu, tylko w tartaku, z agregatu. Dlatego po zmierzchu Mrągowo pogrążało się w ciemności. Rodzina pani Sabiny trafiła na ulicę Roosevelta, która przed wojną nosiła nazwę Gartenstraße, czyli ulica Ogrodowa. Wysiedlono stąd większość rolników, zostali głównie rzemieślnicy. Dużo budynków gospodarczych spłonęło. Nawet kiedy już był prąd w mieście, Roosevelta należała do najmniej bezpiecznych miejsc. Jedna lampa była naprzeciwko gospodarstwa rolnego, a druga przy kinie. Reszta ulicy nie zachęcała do tego, by zapuszczać się tutaj po zachodzie słońca.

Dom w którym zamieszkała pani Sabina, to parterowy budynek z ogromnym dachem, w środku płytki i niewielki, z malutkimi pokojami. Komin był tylko przy kuchni i na górze, połączony z jednym piecem. Pokoje nie były ogrzewane. Ci którzy tu mieszkali, nazywali się Aleksander i postawili go w 1940 roku chwilowo, ponieważ przy ulicy mieli zbudować drugi dom. Wojna się skończyła, oni nie zaczęli, wyjechali. Za to dwukrotnie odwiedziły to miejsce ich dzieci, ostatnim razem w 2000 roku. Mówili po niemiecku, więc trudno było wszystko rozumieć, jeszcze trudniej się dogadać. Oglądali, zwracali uwagę na to, co się zmieniło: łazienka, jeszcze jeden pokój, ogrzewanie… I pojechali.

Pomimo trudnych początków rodzina pani Sabiny czuła się tutaj bezpiecznie. Z jednego roku zrobiły się całe lata. „Było ciepło, ojciec zarabiał i krowę przyprowadziliśmy, było mleko. Sporo w Mrągowie było krów, tak ładnie szły tam gdzie je zbierano. Dopiero wieczorem odbierało się krowę." Za mieszkanie nie płacili. Nawet zaproponowano im inne, ale ponieważ ojciec cały czas twierdził, że są tu na jakiś czas, nie podjął decyzji o przeprowadzce. Za to co roku zakładał się o pół litra ze znajomym, że zostanie tu tylko przez jeszcze jeden rok. Co roku wypijali razem pół litra i ponawiali zakład.

Sytuacja zmieniła się w latach 50-tych. W Mrągowie pojawiło się UB. Przychodzili po ludzi o 6 rano i zabierali. Raz zabrali współpracownika ojca, wielkiego potężnego chłopa. Wszyscy wiedzieli, że umarł, ale nikt nie dochodził dlaczego. Rodzina pani Sabiny raz przeżyła taki strach: „Przyszli tutaj po mojego ojca. Pytali gdzie mieszkamy, bo trudno było trafić. Nikt z sąsiadów nie powiedział, później pytali mamę, czy nie zabrali ojca. A tu chodziło o to, że dwójka dzieci przyjechała z Ostrołęki i nie pamiętali gdzie mieszkamy więc poszli na policję, więc oni po prostu szukali nas. No ale taka była solidarność ludzi, nie powiedzieli, gdzie mieszkamy."

Po UB nadeszły czasy pustek w sklepach i żywności na kartki. Pani Sabina wspomina, jak handlowało się kartkami. Ona oddawała komuś kartki na papierosy, a brała na masło. Tyle alkoholu ile miała wtedy w domu, to w życiu później nie miała. Można było kupić jedną butelkę na miesiąc, więc trzeba było zbierać. Ale za alkohol można było coś dostać, na coś wymienić. To uczyło dobrego gospodarowania wszystkim, co się posiadało.

Co najbardziej podobało się wtedy pani Sabinie w Mrągowie? Na przykład „budy" na Czosie. To były miejsca, gdzie przechowywano łódki, kajaki i inny sprzęt pływający. Wyglądały jak pomost z dachem, gdzie łódki wpływały ze strony jeziora. Było to na ogół zamknięte, ale w zimą można było po lodzie się dostać. Kiedy przychodziła zima, rybacy wycinali lód grubości około 50 cm i cały rok przechowywali go w trocinach, chłodząc w nim ryby, bo nie było jeszcze wtedy lodówek. Kiedy zamarzało jezioro, całe rodziny wychodziły na lód i jeździły na łyżwach, do półwyspu i za półwysep. Pani Sabina i jej rodzina również. Ją samą nawet na zawody któregoś razu wybrali, ale nie pamięta, czy zajęła jakieś miejsce. Chłopcy natomiast upatrzyli sobie hokej. Wyznaczali miejsce i grali całymi dniami.

Czy próbowali się stąd wydostać, wyjechać, znaleźć nowe miejsce do życia? Chyba nie, mówi pani Sabina. Widać było, że ojciec w ogóle nie miał na to ochoty. Może po przeżyciach obu wojen i trudach poszukiwań bezpiecznej ostoi dla swojej rodziny Mrągowo jawiło mu się jednak jako najbardziej bezpieczne gniazdo? A może to potrzeba wolności, która prowokowało go do stawiania zakładów, że nie zostanie tu na zawsze? Może właśnie dzięki temu co roku otwierał sobie i bliskim drzwi do bycia szczęśliwym w miejscu, które nigdy nie uznał za ostateczne.

Główne drzwi wejściowe do budynku przy ulicy Kościuszki 7.

W głębi, po lewej budynek przy ulicy Kościuszki 7, po prawej oficyna budynku przy Królewieckiej 1.

KOŚCIUSZKI 7

Drzwi umieszczono w południowej części fasady budynku, w niewielkiej wnęce, podkreślonej profilowaną opaską. Stolarka przyjęła opierzenie oparte na motywach historyzujących z zastosowaniem wzorców all'antica oraz pochodzenia niderlandzkiego. Płyciny dolne ujęte dekoracyjnymi listwami przyjęły kształt kwadratów z tzw. uszakami w narożach. W pola tych płycin wpisano wydatnie wysuniętą dekorację w postaci rautów. Pomiędzy dolne a górne płyciny wprowadzono niewielkie prostokątne plakiety, na których pojawia się antyczny wzór meandra. Interesująca dekoracja snycerska umieszczona jest w górnych płycinach. Na wypukłe lustra naniesiono tu precyzyjnie wykonany ornament okuciowy, który naśladuje wycięte z blachy wzory nabite elementami imitującymi gwoździe o guzowatych główkach. W ornament okuciowy wpisane są dodatkowo motywy niewielkich rautów. Listwa ślemienia, ponad którą mieści się prostokątne nadświetle, przyjęła formę gzymsu z dodatkowymi elementami w postaci stępek – żłobień, umieszczonych na osi płycin. Listwa przymykowa pierwotnie zakończona była elementem w postaci głowicy.

Historia

Idąc dalej ulicą Kościuszki docieramy do skrzyżowania z ulicą Żeromskiego. Tu po lewej stronie ustawiony jest niewielki budynek, zamykający perspektywę dawnego rynku żydowskiego. Kamienica pochodzi z lat 70 XIX wieku i wzniesiona została w miejscu wcześniejszej zabudowy. Architektura budynku oparta została na wzorcach klasycyzmu i stanowi typowy przykład małomiasteczkowej zabudowy. Podobną konwencję przejawiają także pobliskie budynki, jak np narożny budynek pod adresem Żeromskiego 11 w którym występuje identyczne opracowanie szczytu. Dzięki bliskości obiektów z łatwością można dostrzec występujące tu analogie. Stan zachowania kamieniczki przy ulicy Kościuszki 7 nie jest jednak zadowalający. Wyraźnie widoczne są poważne pęknięcia i deformacje spowodowane osiadaniem fundamentów w jego południowej części. Niezbędna jest w tym wypadku interwencja budowlano-konserwatorska.

** Ornament okuciowy z rautami w górnej płycinie drzwi.*

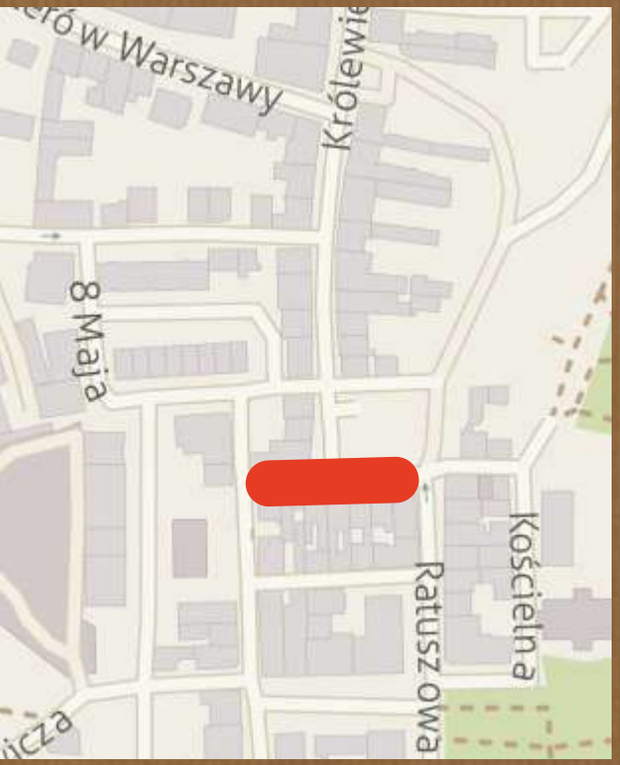

ŻEROMSKIEGO 1B, 3, 5, 7, 9, 11

Południowa zabudowa ulicy Żeromskiego, dawnego rynku żydowskiego, stanowi jedyny w pełni zachowany kwartał zabudowy staromiejskiej w Mrągowie. W pierzei ustawione są budynki pochodzące z różnych okresów, co obrazuje ciągłości zmian zachodzących w zabudowie miejskiej na przestrzeni lat. Odnaleźć tu można budynki nie przejawiające znaczących cech stylowych (nr 1B, 5), wzniesione w oparciu o koncepcję klasycyzmu (nr 9, 11), z nałożoną na elewację dekoracją historyzującą (nr 3) oraz przebudowane w okresie międzywojnia (nr 7). Na tyłach kwartału, od strony ulicy Staromiejskiej, zachowała się ciekawa zabudowa gospodarcza. Oczywiście wszystkie obiekty umiejscowione są w miejscu wcześniejszych, na parcelach o średniowiecznej genezie. W niemal wszystkich budynkach (oprócz budynku o nr 7) zachowała się zabytkowa stolarka drzwiowa. W dwóch przypadkach będąca wynikiem przebudowy z początku XX wieku (nr 3, 5). Zachowane tu drzwi powielają w dużej mierze prezentowane już sposoby opierzenia, opierające się przede wszystkim na motywach historyzujących, dlatego nie ma też potrzeby szerszego ich opisu.

1B

3

5

9

11

KRÓLEWIECKA 7, 18A, 12

Idąc dalej ulicą Królewiecką w kierunku północnym, warto przyjrzeć się historyzującej kamienicy pod numerem 7. Kilkanaście metrów dalej po przeciwnej stronie ulicy, przy skrzyżowaniu z ul. Bohaterów Warszawy, znajduje się niemal identyczny budynek (nr 18A), wzniesiony według tego samego projektu z drobnymi modyfikacjami. Obie budowle, pochodzące z początku XX wieku, posiadają również jednakową stolarkę drzwiową z historyzującym opracowaniem. Ponadto w kamienicy pod adresem Królewiecka 18A zachowały się oryginalne drzwi wejściowe do lokalu usługowego.

Przemierzając ulicę Królewiecką warto odwiedzić podwórze budynku pod nr 12, na które prowadzi przejazd bramny. W podwórku znajdują dwie oficyny boczne, o ciekawie opracowanych drzwiach, z zachowanymi ozdobnymi klamkami i szyldami. Drzwi oficyny północnej są jednoskrzydłowe z historyzującym opierzeniem. Natomiast w oficynie południowej głównym elementem dekoracyjnym znacznie skromniejszych drzwi jest historyzująca klamka z szyldem.

**Oryginalna klamka oraz szyld z motywem nieba i piekła w drzwiach oficyny południowej.*

Drzwi budynku pod adresem Królewiecka 7 (wymianie uległy oryginalne listwy dolnych płycin).

Analogiczne drzwi w budynku pod nr 18 A, wraz z zachowanymi drzwiami do lokalu usługowego.

Drzwi oficyny południowej budynku przy ulicy Królewieckiej 12.

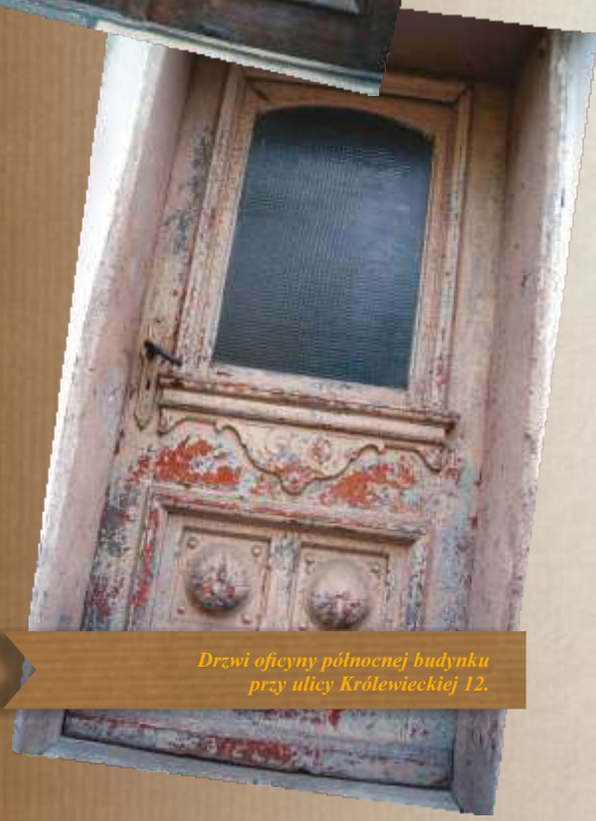

Drzwi oficyny północnej budynku przy ulicy Królewieckiej 12.

Historia

Budynek usytuowany w narożniku ulic Królewieckiej i Żeromskiego wzniesiony został w 1868 roku, według projektu architekta Tschirschnitza (projektanta m.in. pierwszej mrągowskiej synagogi oraz położonego przy rynku hotelu Deutsche Hause). Obiekt ten przejawia stylistykę klasycyzmu. Jak wynika z archiwalnej ikonografii, w 1899 roku mieściła się tu cukiernia Pauli's Conditorei, a w okresie późniejszym Central Cafe. Na podstawie dawnych pocztówek wywnioskować można, że pomiędzy 1900 a 1903 rokiem, budynek rozbudowano, dostawiając istniejącą do dziś tylnią oficynę. Oficyna zwrócona frontem do ulicy Żeromskiego, uzyskała fasadę utrzymaną w stylu historyzującym z dużym balkonem, w którym zastosowano charakterystyczne dla Mrągowa, powtarzające się w wielu budynkach podpory oraz balustradę. Możliwe, że również z tego okresu pochodzą główne drzwi wejściowe, gdyż ich wygląd znacznie bardziej odpowiada stylistyce z początku XX wieku. Po II wojnie światowej w budynku ulokowana była restauracja Ratuszowa oraz apteka. Obecnie obiekt pozostaje opuszczony i ulega coraz większej degradacji, również i stolarka drzwiowa, która ostatnio padła ofiarą wandalizmu. Urząd Miasta niezwłocznie powinien podjąć kroki w celu ratowania kamienicy, podobnie, jak to uczyniono w przypadku dawnego hotelu Krajan, gdyż obiekt ten usytuowany u zbiegu ważnych arterii śródmieścia stanowi nieodzowny element krajobrazu tej części miasta.

Główne drzwi wejściowe.

KRÓLEWIECKA 1

Reprezentacyjne drzwi wejściowe umieszczone są we wnęce zlokalizowanej w północnej części elewacji budynku od strony ulicy Królewieckiej. Wnęka drzwiowa w nadprożu zaakcentowana została pasem boni ze środkowym zwornikiem (kluczem).

Skrzydła drzwiowe posiadają typową dekorację architektoniczną. Wyodrębnić można tu cokół z ozdobnym fryzem diamentowym, który stanowi pewnego rodzaju podstawę dla dekoracji dolnych płycin. Składa się ona z gładkiej opaski oraz profilowanej listwy, tworzących ramy dla kwadratowych pól. Wewnątrz płycin umieszczono wypukłe, kwadratowe lustra obwiedzione listwami ze wzorem antycznego kimationu. Centralnym punktem luster są znacznych rozmiarów motywy guzów. Płyciny górne drzwi stanowią prostokątne, szklone otwory, których opracowanie przypomina dekorację okien z fasad budynków. Otwory, u podstawy, posiadają parapety, ujęte profilowanymi opaskami, a zwieńczone naczółkami w postaci gzymsów z nasadzonymi na nie muszlami konchowymi. W dekoracji parapetów oraz naczółków zastosowano ponownie wspomniane już kimation oraz fryz diamentowy. Szlif diamentowy zastosowano też w dolnej części listwy przymykowej, która wyżej przyjmuje formę naśladującą żłobiony filar z motywem dzbaneczka w górnej części, zakończony głowicą stylizowaną na jońską.

W drzwiach zachował się także oryginalny ozdobny element okuciowy w postaci szyldu klamkowego. Ciekawostką jest, że w przeciwieństwie do pozostałych omawianych drzwi, te otwierają się na zewnątrz, dlatego też w bocznych ściankach wnęki zastosowano otwory na elementy dekoracyjne, zapobiegające sprężynowaniu się.

Oryginalny element okuciowy w postaci szyldu klamkowego.

Jazz grający w duszy i w kościele

Równo trzydzieści lat temu, kiedy przybył z rodziną do Mrągowa, zdawało się, że przekracza bramę krainy lodu. Była połowa marca. Do granic Mazur piękna wiosna, od Rozóg śnieg na wysokość pół metra, w nocy mróz minus piętnaście, w dzień minus pięć stopni. Po przybyciu do miasta przez tydzień mieszkał w kancelarii parafialnej. Razem z żoną, ponad roczną Hanią i trzyletnią Moniką spali na podłodze. Lodowate i twarde było to powitanie. Nie zniechęciło go to jednak, aby pozostać tu do dziś.

W kościele ewangelickim to nie biskup kieruje proboszcza na daną placówkę, tylko sami parafianie wybierają. Parafia ogłasza wakans, wtedy zgłasza się kilka kandydatów, jest próbne nabożeństwo, rozmowa z radą parafialną i parafianami, a następnie wolne wybory poprzez skreślanie X przy nazwisku. Pastor Piotr Mendroch przeszedł taką rekrutację pomyślnie. Administrował wcześniej parafią w Rybniku. Jednym z powodów, dla którego zdecydował się na zmianę, było zdrowie żony i córki, na które bardzo źle wpływało śląskie powietrze. W porównaniu z innymi regionami kraju tam się widziało, czym się oddycha. Kiedy zdecydował się na przeprowadzkę, wielu kolegów pukało się w czoło, że z bogatego Śląska ucieka na biedne Mazury. Od tamtej pory aż po dzień dzisiejszy ani przez chwilę nie żałował swojej decyzji.

Początki służby Piotra Mendrocha w nowej parafii nie były łatwe. W pierwszym i kolejnym roku trzy razy zostały wybite szyby w oknach kościoła od strony deptaku. Stało się to czymś tak normalnym, że pan Siekierski, który mieszkał niedaleko i był szklarzem, nawet nie pytał, tylko szedł szklić. Patrząc dziś od strony ulicy można zauważyć, że część szyb jest przezroczysta, a część matowa. Kiedyś wszystkie były matowe, ale po kolejnych ekscesach z wybijaniem szyb zaczęło brakować materiału. To były lata 90-te, kiedy na półkach stał tylko ocet, a że octem ciężko byłoby zaszklić, pan Siekierski dawał takie szyby, jakie miał. Kiedy w końcu nadszedł czas na porządny remont, pojawił się pomysł, aby wszystkie szyby wymienić na nowe. Ku oburzeniu parafian pastor nie zgodził się. Dzięki temu o tą cząstkę historii pytają dziś uczniowie, nauczyciele i turyści. Dlaczego takie stanowcze „nie”? „To jest historia, historii nie wygumkujemy.”

Drzwi kościelne nie miały takiego szczęścia jak okna. Wszystkie rozleciały się ze starości, niektóre dosłownie w rękach, kiedy próbowano je ściągnąć. Obecne drzwi są wierną kopią tych zabytkowych, wykonaną z dębowego drewna. Poza drzwiami z kościoła zniknął również… cmentarz. To jednak dawniejsze dzieje. Do XVIII wieku chowano zmarłych w kościele pod ławkami, wzdłuż ławek przed ołtarzem oraz wokół kościoła. Potem przeniesiono cmentarz tam, gdzie znajduje się obecnie. Kiedy Piotr Mendroch odwiedzał Mrągowo jeszcze jako student, pamięta że stała tam kaplica drewniana i fontanna, chociaż już wtedy cmentarz był rozgrabiony i zaniedbany. Jak do tego doszło? Do 1945 roku, dopóki przeważającą część mieszkańców miasta stanowili luteranie, problemu nie było. Katolicy, którzy przyszli tu po wojnie, zaopiekowali się już tylko swoim cmentarzem.

Czego jeszcze nie warto zmieniać i zapominać? Zwyczajów i tradycji. W kościele ewangelickim widać to po stroju liturgicznym. Tu, w Mrągowie, pastor nosi czarną togę i dwie białe befki, które symbolizują dwie tablice z przykazaniami. Na Śląsku czy w Warszawie jest jeszcze komża. Z tym pastor Mendroch miał zawsze problem, jak to ułożyć razem z togą, więc dał spokój. „Jeżeli w danym regionie jest zwyczaj, to zostawmy to tym ludziom. Oni to mają w genach.” Co innego z kazaniami, tu rutyna jest najgorsza. Pastor Mendroch zapisuje wszystkie kazania od początku swojej służby, między innymi po to, żeby się nie powtarzać.

Poza niepowtarzalnością kazań pastor dba również o wyjątkowość innej tradycji. Jest nią coroczny tydzień ewangelizacyjny, organizowany w tym roku już po razy 21-wszy. Przez pierwsze 16 lat na tę okazję stawiano namiot na łące pomiędzy plebanią a jeziorem. Pod namiotem odbywały się spotkania i koncerty, między innymi Malejonka, Jagodzińskiego ze swoim trio, Beaty Bednarz, a także takich potęg jazzowych, jak nie żyjący już Śmietana, Szukalski i Stańko. Potem koncerty przeniosły się do kościoła, jednak z roku na rok coraz trudniej było zarówno o sponsorów, jak i o publiczność. W mieście działało niegdyś Mrągowskie Towarzystwo Jazzowe, którego założyciele liczyli na to, że mieszkańcy będą chcieli słuchać dobrej muzyki, a Mrągowo nie będzie znane tylko z country, ale i z jazzu. Nie chwyciło. Pomimo, że bilety były bardzo tanie, chętnych nie przybywało, a ludzie wchodzili na koncert udając, że mają bilety. Jazz jednak nadal gra w kościele i w duszach tych, którzy co roku szukają tu cząstki swojej historii.

Pastor Mendroch jest duszpasterzem zagubionych dusz nie tylko w Mrągowie. Poza parafią pracuje w zakładach karnych jako kapelan, udziela wsparcia jako terapeuta uzależnień. Zaczęło się jeszcze przed przybyciem do Mrągowa. Rok 1981, stan wojenny. Pastor postanawia odwiedzić parafianina, którego „przymknęli nie wiadomo za co”. Staje przed prokuratorem, bo sprawa jest jeszcze w toku, i prosi o przepustkę do więzienia. „Popatrzył na mnie jak wół na malowane wrota, a ja pytam:

- Czy jest przepis, który mi zabrania?

- No nie…”

W ten sposób zaczęło się jego kapelaństwo więzienne. Kiedy kolega został kapelanem, bo na terenie parafii było więzienie, ale zrezygnował po trzech miesiącach, do pastora Mendrocha zadzwonił biskup: „Słuchaj, jak tyś się już po więzieniach pałętał, to wziąłbyś to?” Odpowiedział jednym słowem: „Spróbuję”. I tak zostało do dzisiaj.

Historii nie można wygumkować, bo to ona stanowi o niepowtarzalności tego, co dzieje się teraz. Dlatego szyby w oknach kościoła nadal intrygują i prowokują do pytań o przeszłość. Dlatego tydzień ewangelizacyjny odbywa się co roku bez względu na to, czy w Mrągowie przybywa miłośników jazzu, czy nie. Dlatego pastor Mendroch robi swoje. Dwa lata temu o mały włos zginąłby w bagnisku obok własnej plebanii, do którego wpadł po pachy szukając kota. W ostatniej chwili udało mu się złapać gałąź i…wskoczyć na powrót w swoją mrągowską historię. Pisze ją więc nadal tak niepowtarzalnie jak swoje kazania, a w duszy gra mu jazz – dla Mrągowa.

BOHATERÓW WARSZAWY 9

Drzwi zlokalizowane we wschodniej części fasady, poprzedzone schodami, posiadają opracowanie w typie architektonicznym, utrzymane w stylistyce historyzującej. Dolne płyciny ujęte profilowanymi listwami uzyskały kształt kwadratów z wysuniętymi narożami – uszakami. W pola płycinowe wpisano lustra dekorowane imitacją okuć i rautów. Płyciny górne ukształtowano w rodzaj blend – ślepych otworów okiennych, posiadających parapety dekorowane od dołu tzw. fartuszkami oraz zwieńczenia w postaci wyrazistych, trójkątnych naczółków. W pola tych płycin wpisane są lustra uformowane na prostokąty zakończone łukiem pełnym.

Niezwykle wydatnym elementem opierzenia drzwi jest także rozbudowana listwa przymykowa z niestety niekompletną, dekoracją snycerską, zawierającą kilka motywów ornamentalnych. Warto też zwrócić uwagę na boczne powierzchnie listwy, gdzie w górnej części naniesiono motywy woluty (ślimacznicy).

Ponad skrzydłami umieszczono sporych rozmiarów nadświetle, które zachowało oryginalne podziały charakterystyczne dla przełomu XIX i XX wieku.

Główne drzwi wejściowe.

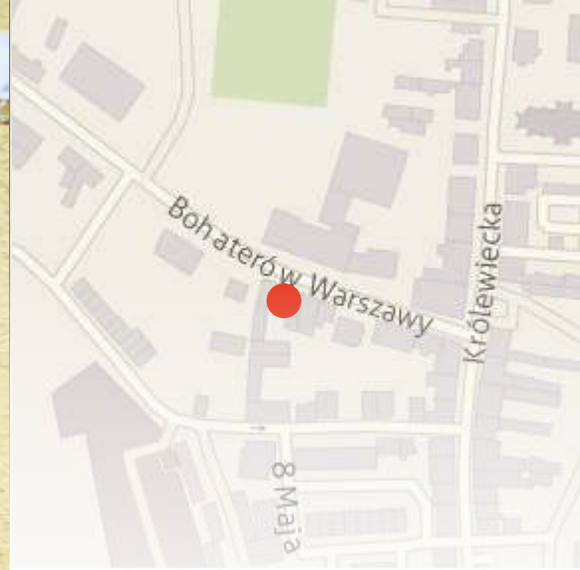

Historia

Naprzeciwko szkoły, w zwartej zabudowie, znajduje się niewielka kamienica, pochodząca z końca XIX wieku. Budynek nie przejawia wyraźnych cech stylowych. Poza gzymsami, w fasadzie, nie występuje dodatkowa dekoracja, dlatego głównym elementem o znaczeniu artystycznym jest tu właśnie stolarka drzwiowa. Jeszcze do niedawna istniały także oryginalne okna, niestety zostały wymienione na współczesne.

Historia

W dalszej części spaceru na chwilę zbaczamy z ulicy Królewieckiej, wchodząc na obecną ulicę Bohaterów Warszawy, dawniej Neue Schulstrasse. Jak wskazuje nam stara nazwa ulicy, znajduje się tu okazały neogotycki gmach szkolny, widoczny już z daleka. Wybudowany został w 1902 roku. Dotychczasowa stara szkoła mieszcząca się przy Kościele Ewangelickim, nie spełniała odpowiednich warunków, tak więc zdecydowano się na budowę nowego obiektu, który zachował tę funkcję do dnia dzisiejszego.

Główne drzwi wejściowe – wschodnie.

BOHATERÓW WARSZAWY 4

Para głównych, identycznych drzwi wejściowych, obecnie nieużytkowanych, znajduje się w elewacji frontowej. Drzwi umieszczone są w ostrołukowych, uskokowych wnękach. Opracowanie stolarki, podobnie jak i całego budynku, utrzymane jest w stylistyce neogotyku. W odróżnieniu od większości omawianych drzwi, na krawędziach ram na styku z płycinami, pojawiają się ozdobne fazowania (tak, jak w przypadku drzwi dawnych koszar). Płyciny dolne wypełnione są typowym dla późnego gotyku ornamentem fałdowym, stosowanym zazwyczaj w meblarstwie tego okresu. Górne płyciny, w postaci szklonych otworów, przyjęły charakterystyczny dla okien gotyckich, kształt z trójlistnym zamknięciem. Listwa przymykowa uzyskała formę kolumny zakończonej stylizowanym gotyckim kapitelem z impostem. Skrzydła zamyka wydatna listwa ślemienia w postaci gzymsu, ponad którą mieści się duże, ostrołukowe, dwudzielne nadświetle.

Poza drzwiami głównymi, w budynku szkoły zachowały się także godne uwagi inne drzwi zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, a także stolarka okienna oraz oryginalne ogrodzenie.

*Klamka w formie liścia akantu.

*Zawias w drzwiach kaplicy południowej.

KRÓLEWIECKA 30

Główne drzwi wejściowe do świątyni mieszczą się w zachodniej elewacji wieży. Wraz z ulokowanym ponad nimi oknem tworzą wspólną kompozycję ujętą w uskokową, ostrołukową wnękę, wykonaną z profilowanych cegieł. Sporych rozmiarów drzwi zamknięte są łukiem odcinkowym. Każde ze skrzydeł podzielone jest na sześć płycin zgrupowanych po trzy w dwóch rzędach, z których środkowe, najmniejsze przyjęły kształt kwadratów. Górne płyciny uzyskały ostrołukowe zakończenia. Wszystkie płyciny wypełnione są ornamentem fałdowym, z fazowanymi krawędziami.

Profilowana listwa przymykowa w górnej części zdobiona motywem imitującym gotyckie czołganki (pączki kwiatów), zakończona jest kapitelem stylizowanym na trójliść.

Zachowała się również oryginalna, masywna klamka naśladująca liść akantu z dekoracyjnym szyldem.

Oprócz głównych drzwi, w kościele istnieje jeszcze wejście boczne prowadzące do północnej kaplicy. Zachowana tu stolarka dekorowana jest systemem skośnie ułożonych klepek z ciekawymi zawiasami przybierającymi formę wici roślinnej. Listwa przymykowa uzyskała postać półkolumienki zakończonej kapitelem, na który nałożono listki i owoce dębu. Drzwi wieńczy ostrołukowe nadświetle podzielone szprosami na trzy ostrołukowe pola.

Powyżej główne drzwi wejściowe, poniżej drzwi do kaplicy południowej.

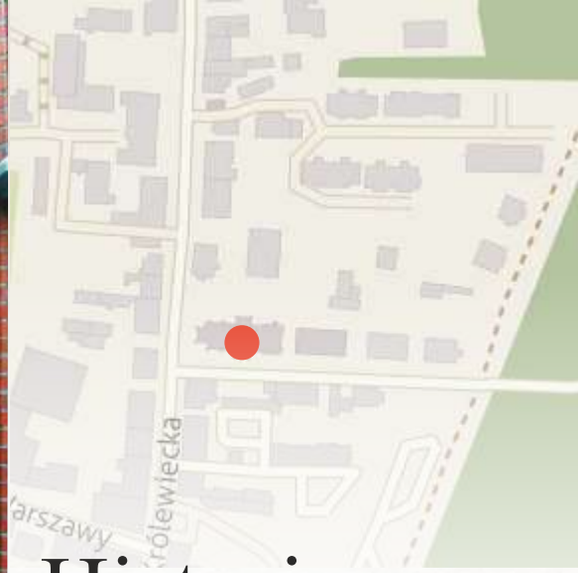

Historia

Kościół katolicki p.w. św. Wojciecha, stanowiący główną dominantę ulicy Królewieckiej, wzniesiony został w latach 1892-1895 w miejscu wcześniejszej, mniejszej świątyni z 1860 roku. Decyzję o budowie obecnego kościoła podjęto na skutek rosnącej liczby wiernych, którzy w okolice Mrągowa przybywali z pobliskiego Mazowsza oraz Warmii. Projektantem budowli był architekt Richard Boltem z Królewca, który nadał świątyni neogotycki charakter, odwołujący się do średniowiecznej tradycji budowlanej regionu. Budynek orientowany, tzn. prezbiterium zwrócone ku wschodowi, założony jest na planie krzyża łacińskiego. Wnętrze jednonawowe, w typie ścienno-filarowym z bocznymi wnękami, mającymi stanowić namiastkę naw. W środku zachowało się oryginalne, neogotyckie wyposażenie oraz witraże.

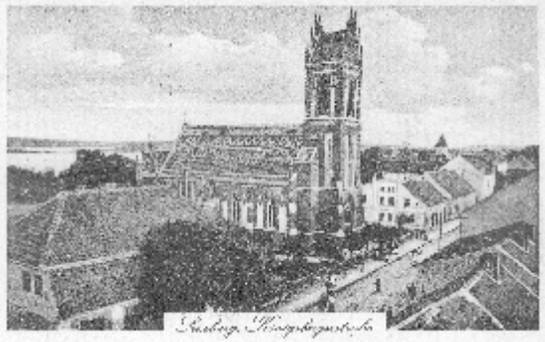

Historia

Na podstawie częściowo zachowanych projektów archiwalnych można stwierdzić, że budynek pochodzi z 1864 roku. Prezentuje on typowe, skromne budownictwo małomiasteczkowe tego okresu. Niemniej jednak w opracowaniu elewacji pojawiają się pewne elementy zapowiadające późniejszy historyzm. Jest to kompozycja, w którą ujęto centralne okno w poziomie piętra. Składa się ona z dwóch ustawionych na parapecie filarów, ujmujących okno, które wspierają poziome belkowanie, zdobione w zwieńczeniu historyzującym motywem trzech akroterionów. Historyzujące akcenty pojawią się również w północnej elewacji szczytowej.

**Nadświetla o rombowym podziale w projektach z lat 60 XIX wieku, źródło: Archiwum Państwowe w Olsztynie*

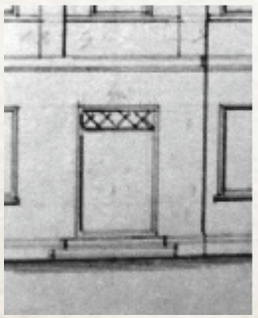

Fasada budynku z dekoracyjnie opracowanym centralnym oknem w poziomie piętra.

KRÓLEWIECKA 22

Drzwi wykonane w konstrukcji ramowo-płycinowej, umieszczone są we wnęce znajdującej się w północnej, skrajnej osi budynku. Typowy dla okresu powstania drzwi jest trójpłycinowy podział skrzydeł. Skromna dekoracja uzyskana została za pomocą profilowanych listew osłaniających styk ram i płycin. Charakterystyczne dla czasu powstania jest także nadświetle wieńczące otwór drzwiowy z zachowanym rombowym podziałem, który pojawia się w niemal wszystkich projektach z lat 60 i 70 XIX wieku. Drzwi posiadają również interesujące zawiasy hakowe z elementem mocującym skrzydła w postaci pionowej tarczki z dekoracyjnymi wycięciami. Jest to jeden z trzech przypadków zachowanych na terenie Mrągowa tego typu zawiasów, jeśli chodzi o drzwi zewnętrzne (obok Roosevelta 13 i Dolny Zaułek 1). W drzwiach do niedawna funkcjonowała również oryginalna klamka, którą podczas ostatniej renowacji nieszczęśliwie zastąpiono nową.

**Zawias hakowy z ozdobną, pionową tarczką mocującą skrzydła.*

KRÓLEWIECKA 60A

Dwa analogicznie opracowane otwory wejściowe umieszczono w skrajnych, wysuniętych częściach budynku, zaakcentowanych rozbudowanymi szczytami wolutowymi. Wejścia poprzedzone są reprezentacyjnymi, wielobocznymi schodami, flankowanymi z obu stron przez ustawione na postumentach kule. Otwory drzwiowe ujęte profilowaną opaską z kimationem, wpisane są w pewnego rodzaju portale połączone z balkonami w poziomie pierwszego piętra. Ościeża portali tworzą lizeny zakończone konsolami z liściem akantu, które podpierają balkony o dekoracyjnych kutych balustradach.

Skrzydła drzwiowe posiadają elegancką, klasycyzującą dekorację opartą na formach architektonicznych. Płyciny dolne z wypełnieniem rautowym, wpisane są w pole wydzielone za pomocą lizen ustawionych na listwie cokołowej, wspierających jakby górny gzyms. Płyciny górne w postaci przeszklonych otworów z dekoracyjną kratą, ujęte są pilastrami zakończonymi kapitelami, na których umieszczono trójkątne naczółki. Naczółki z precyzyjnie wykonanym detalem przyjęły tu formę zbliżoną do frontonu świątynnego.

Ponad skrzydłami umieszczono znacznych rozmiarów nadświetle, z niezwykle rozbudowaną dekoracyjną kratą, o motywach roślinnych, której centrum stanowi latarnia.

W lewym skrzydle południowych drzwi, pomiędzy dolnymi płycinami, a gzymsem międzypłycinowym, zachował się interesujący relikt w postaci klapki zabezpieczającej otwór na listy z oryginalnym niemieckim napisem.

Główne drzwi wejściowe.

**Klapka zabezpieczająca otwór na listy*

Historia

Budynek obecnego Urzędu Miasta i Starostwa Powiatowego (dawny Kreishaus) wzniesiony został w latach 1912-1913 w miejscu wcześniejszej, znacznie mniejszej, klasycyzującej siedziby powiatu. Projekt nowego gmachu, wykonany w Królewcu, przyjął wielkomiejski charakter. Stylistyka budynku odwołuje się do architektury nowożytnej. Trudno jednoznacznie określić tu konkretny neostyl, gdyż występują tu elementy typowe zarówno dla renesansu jak i baroku. Taka stylistyka charakterystyczna jest dla okresu Cesarstwa Niemieckiego, często określana mianem stylu wilhelmińskiego, uchodzącego za przejaw potęgi odrodzonego państwa. Na budowli piętno swe odcisnął także w pewnym stopniu modernizm. Pierwotnie budynek podzielony był na dwie części – południową – publiczną oraz – północną – prywatną, stanowiącą mieszkanie starosty (landrata). Do dziś zachowały się niektóre oryginalne elementy wyposażenia wnętrza mieszkania dostępne w obecnym Starostwie Powiatowym np. kominek.

Historia

Jak wskazywała dziś już nieczytelna data, umieszczona w zwieńczeniu dekoracyjnego szczytu fasady, budynek pochodzi z 1902 roku. Okazała kamienica czynszowa położona w prestiżowej lokalizacji, przy jednym z ważniejszych traktów miejskich, w pobliżu ważnych urzędów, uzyskała bogaty wystrój fasady. Jej historyzująca oprawa nawiązuje poniekąd do manieryzmu niderlandzkiego, co zarysowuje się przede wszystkim w opracowaniu centralnego szczytu frontowego. W wystroju elewacji widoczne są również elementy występujące w innych obiektach na terenie Mrągowa, jak chociażby naczółki okienne z maszkaronami, będące prefabrykowanymi odlewami. Według przedwojennych książek telefonicznych oraz spisów mieszkańców można ustalić, iż kamienica zamieszkiwana była przez zamożniejszą część społeczeństwa. Jednym z lokatorów był np. adwokat. Po II wojnie światowej w budynku umieszczono tymczasowo pocztę, gdyż właściwy urząd uległ zniszczeniu.

KRÓLEWIECKA 49

Drzwi usytuowano w centralnej osi elewacji frontowej, zaakcentowanej wysuniętym przed lico muru ryzalitem, wyniesionym w połać dachową za pomocą dekoracyjnego szczytu ze spływami wolutowymi. Drzwi wykonane w konstrukcji ramowo-płycinowej posiadają wydatne opierzenie zewnętrznej strony przejawiające neorenesansową stylistykę w typie architektonicznym. Dolne płyciny, ujęte profilowanymi listwami, w formie kwadratów z uszakami, wypełnione są kwadratowymi plakietami, na które wprowadzono snycerski, neo-manierystyczny motyw maszkaronów. Są to stylizowane głowy lwów, z rysami odpowiadającymi nieco twarzy ludzkiej. Górne płyciny z kolei, jak w większości przypadków, stanowią prostokątne, przeszklone otwory, imitujące okna z elewacji budynków. Prześwity posiadają wydatne parapety, dekorowane od dołu motywem fartuszków. Ujęte są listwami naśladującymi profilowaną opaskę. W górnej części otwory wieńczą trójkątne, przerwane naczółki, wypełnione dekoracyjnym elementem toczonym. Przeszklenia zabezpieczone są dekoracyjnymi kratami, którym nadano formy wici roślinnych.

Dekoracyjna listwa przymykowa zakończona jest wydatnym elementem w rodzaju konsoli, na którą nałożono od frontu liść akantu, a na powierzchnie boczne - woluty.

Listwa ślemienia, oddzielająca skrzydła od nadświetla, przyjęła formę gzymsu z ząbkowaniem. Drzwi budynku przy ulicy Królewieckiej 49 należą do wspomnianej wcześniej (przy okazji budynku przy ul. Warszawskiej 4A) grupy drzwi pochodzących

z początku XX wieku, o pewnych wspólnych cechach. Świadczy to, iż pochodzą one z tego samego warsztatu rzemieślniczego. Do grupy tej bez wątpienia zaliczają się jeszcze drzwi przy ulicy Królewieckiej 7, 18A i 41. Podstawową analogią pomiędzy tymi stolarkami są identyczne profile listew osłaniających styk ram i płycin. Następnym podobieństwem jest stosowanie tych samych motywów zdobniczych. Tu przede wszystkim uwagę zwraca motyw liścia akantu w zwieńczeniu listwy przymykowej.

1. Maszkaron w wypełnieniu płyciny dolnej.
2. Konsolka na zakończeniu listwy przymykowej z liściem akantu, ornamentem cekinowym i bocznymi ślimacznicami.
3. Królewiecka 18A.
4. Królewiecka 41.
5. Warszawska 4A.

WOLNOŚCI 2 i WILEŃSKA

Nieopodal Starostwa, przy skrzyżowaniu z sygnalizacją świetlną położony jest dosyć niepozorny, surowy w odniesieniu do Kreishausu, budynek Komendy Policji. Obiekt ten wzniesiony w 1936 roku jako Urząd Finansowy, stanowi przykład architektury nazistowskiej, charakteryzującej się przede wszystkim funkcjonalnością i prostotą formy. Zastosowano tu też typową w tym czasie fakturę tynku oraz czterospadowy dach. Wygląd budynku bardzo zbliżony jest do ratusza w pobliskim Szczytnie (1938), szczególnie do skrzydła zachodniego, mieszczącego obecnie muzeum.

Drzwi Komendy Policji, mieszczące się w centrum fasady ujęte są w surowy, betonowy portal, nadający budowli nieco monumentalizmu. Pierwotnie ponad głównym wejściem znajdowało się godło III Rzeszy, którego zarys widoczny jest do dzisiaj. Skrzydła drzwiowe uzyskały dekorację składającą się z nałożonych klepek tworzących rombowe kształty. Na listwie przymykowej i ślemieniu pojawia się motyw wici roślinnej. Nadświetle natomiast uzyskało dekoracyjny podział szczeblinowy, na trzy łukowate pola.

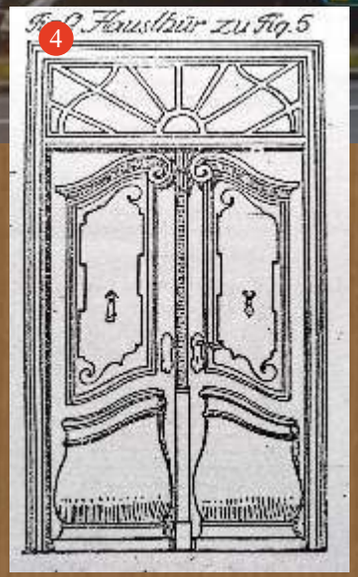

1. Ulica Wileńska 38, przykład drzwi barokizujących, nawiązujących do rozwiązań XVIII wiecznych.
2. Ulica Wileńska 15, przykład drzwi z dekoracją klepkową w układzie na jodełkę.
3. Główne drzwi wejściowe do Komendy Policji.
4. Przykład XVIII wiecznych drzwi z Pisza w katalogu zabytków Prus Wschodnich Dethlefsena.

Bibliografia

1. Chartynow E., Historia *architektury i formy architektoniczne, Warszawa 1968.*

2. Czubie L., Domagała T., *Zabytkowe ośrodki miejskie Warmii i Mazur, Olsztyn 1969.*

3. Dethlefsen R., *Stadt und Landhäuser in Ostpreusen, München 1918.*

4. Gancewski J., *Lokacja Mrągowa, [w:] Mrągowskie Studia Humanistyczne, Tom 1/1999, Mrągowo 1999, s. 8-12.*

5. Jakubzik U., *Sensburg. Stadt Unsere Herzens, Leer 1992.*

6. Koch W., *Style w architekturze. Arcydzieła budownictwa europejskiego od antyku po czasy współczesne, Warszawa 2005.*

7. Kopiczko A., *Dzieje kościoła św. Wojciecha w Mrągowie do 1945 roku, Olsztyn 2015.*

8. Majewski P., *Z przeszłości parafii ewangelickiej w Mrągowie, Mrągowo 2013.*

9. Mrągowo. *Z dziejów miasta i powiatu, pod. red. A. Wakara, Olsztyn 1975.*

10. Różański S., *Z problematyki ochrony zabytków sztuki byłych Prus Wschodnich, [w:] Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1957, nr 1, s. 11-25.*

11. Rządek W., Tomaszewski K., *Podręczny słownik historyka sztuki. Ornamenty i motywy dekoracyjne, Poznań 1991.*

12. Salm J., *Odbudowa miast wschodniopruskich po I wojnie światowej, Olsztyn 2006.*

13. Sikorski J., *Rozwój przestrzenny miasta Mrągowa, [w:] Mrągowskie Studia Humanistyczne, Tom 1/1999, Mrągowo 1999, s. 19-27.*

14. Tajchman J., *Drewniane drzwi zabytkowe na terenie Polski, [w:] Ochrona zabytków, nr 4/1991, s. 269-277.*

15. Templin K., *Unsere masurische Heimat. Zum hundertjährigen Bestehen des Kreises Sensburg herausgegeben von, Sensburg 1918.*

16. Tołłoczko Z., *Architektura i społeczeństwo. Przegląd zagadnień budownictwa i urbanistyki w Niemczech od około 1850 do około 2000 roku. Od późnoromantycznego historyzmu do późnego socmodernizmu, Warszawa 2005.*

17. Tołłoczko Z., *Główne nurty historyzmu i eklektyzmu w sztuce XIX wieku, Kraków 2011.*

18. Tołłoczko Z., *„Sen architekta" czyli o historii i historyzmie architektury XIX i XX wieku, Kraków 2015.*

19. Wallis M., *Secesja, Warszawa 1967.*

Źródła:

20. Archiwum Państwowe w Olsztynie, *Akta Magistratu Sensburg, nr zesp. 258.*

21. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Olsztynie, *Karty Ewidencyjne Zabytków Architektury i Budownictwa.*

22. Prusy Wschodnie. *Dokumentacja historycznej prowincji. Zbiory fotograficzne dawnego Urzędu Konserwatora Zabytków w Królewcu. Ostpreussen. Dokumentation einer historischen Provinz. Die photographische Sammlung der Provinzialdenkmalamtes in Koenigsberg. [CD], Warszawa, IS PAN, 2007.*

Słowniczek pojęć

akant, liść akantu – motyw zdobniczy w formie stylizowanego liścia rośliny śródziemnomorskiej – akantu.

akroterion – naszczytnik, dekoracyjny element architektoniczny wieńczący szczyt i narożniki frontonu budowli antycznej, zwykle w kształcie stylizowanej palmety (liścia palmy).

all'antica (na sposób antyczny, w stylu starożytnym) – określenie elementów naśladujących style antycznej Grecji i Rzymu.

arkada – pojedynczy łuk albo ciąg łuków opartych na podporach (np. filarach, kolumnach).

baza – podstawa kolumny, filara bądź pilastra, dźwigająca trzon. belkowanie – poziomy człon architektoniczny spoczywający na kolumnach, filarach bądź pilastrach.

blenda – ślepy otwór, płytka wnęka w formie okna lub arkady.

boniowanie – dekoracyjne opracowanie powierzchni muru w tynku, naśladujące, imitujące układ ciosów kamiennych o profilowanych krawędziach i dekoracyjnej tafli. Boniowane bywają całe elewacje budynku, poszczególne kondygnacje, cokoły, odcinki ścian, narożniki lub obramienia otworów.

cekinowy ornament – motyw dekoracyjny składający się z szeregu krążków wysuwających się jeden spod drugiego.

cokół – najniższy nadziemny człon budynku lub poszczególnych elementów architektonicznych, stanowiący ich podstawę konstrukcyjną lub optyczną, wysunięty na ogół uskokowo w stosunku do wyższych partii.

czołganka (żabka) – detal architektoniczny pochodzenia gotyckiego w kształcie zwiniętych listków bądź pączków roślinnych.

diamentowy fryz – motyw dekoracyjny, składający się z pasa rautów (szlifowanych diamentów).

fakturalne szkło – szkło o nieregularnej, dekoracyjnej powierzchni.

fałdowy ornament – wypełnienie powierzchni pionowymi, ciasno ułożonymi fałdami.

fartuszek – motyw dekoracyjny występujący najczęściej pod parapetem okiennym będący imitacją upiętej tkaniny.

fasada – przednia część, frontowa ściana budynku, zwykle bogato zdobiona w której przeważnie znajduje się główne wejście.

flankowanie – akcentowanie z obu stron jakiejś kompozycji architektonicznej elementami dekoracyjnymi podkreślającymi jej znaczenie.

fronton - trójkątny szczyt nad portykiem ograniczony krawędziami bocznymi dachu dwuspadowego.

fryz – poziomy pas dekoracyjny.

guz – motyw ornamentalny w kształcie wystającej gałki, często zdobionej i profilowanej.

gzyms – poziomy element architektoniczny, wysunięty przed lico muru dla zaakcentowania horyzontalnych podziałów budowli i osłony przed deszczem.

heimatstil – styl narodowy, ojczyźniany; stylistyka panująca w okresie międzywojennym na terenie Republiki Weimarskiej odwołująca się do rodzimych tradycji budowlanych, czerpiąca przede wszystkim z architektury okresu około 1800.

historyzm – nurt w XIX wiecznej architekturze, polegający na naśladownictwie stylistyki minionych epok lub posługiwanie się ich poszczególnymi elementami, przy korzystaniu z naukowo opracowanego zasobu form tych stylów.

impost – element architektoniczny w postaci płyty lub bloku kamiennego stanowiący przejście między głowicą podpory, a dźwiganym przez nią elementem architektonicznym.

kapitel, głowica – górna, wieńcząca część kolumny, filara bądź pilastra ukształtowana plastycznie.

kimation – ornament ciągły pochodzenia antycznego ze stylizowanych liści.

klasycyzm - styl wzorujący się na formach architektonicznych starożytnego Rzymu i Grecji. Rozwinął się w połowie XVIII wieku jako reakcja na formalny przepych architektury baroku i rokoko

konsola – ozdobny wspornik, podpora kamienna lub drewniana, mająca najczęściej formę woluty lub esownicy.

krokształtyn – wystające przed lico muru zakończenie belki stropowej lub imitujący ją element architektoniczny, drewniany lub kamienny o dekoracyjnym opracowaniu, wspierający np balkon, wykusz, gzyms, okap.

kwartał – część miasta o zwartej zabudowie leżąca między czterema przecinającymi się ulicami.

kwatera – część okna utworzona przez podział za pomocą słupka.

landhaus – typ domu podmiejskiego, nawiązujący do rodzimych, niemieckich tradycji budowlanych. Idea przeciwna historyzmowi, rozpowszechniona na terenie Niemiec na początku XX wieku.

lastryko – materiał budowlany, rodzaj betonowego podłoża utworzony przez mieszaninę wody, cementu, grysu oraz barwnika stosowany do wylewania posadzek, schodów, parapetów oraz do nagrobków.

loggia – otwarte pomieszczenie, znajdujące się w obrębie linii budowli.

lustro – lekko wysunięta z płyciny płaszczyzna, gładka lub z naniesioną dekoracją.

łezki, łezkowy ornament (gutty) – antyczny motyw dekoracyjny w formie cylindrycznie lub stożkowo stylizowanych kropel.

lizena – pionowy pas na murze, podobny do pilastra (półkolumny) jednak bez bazy i głowicy.

manieryzm – termin, jakim określa się zjawiska w sztuce europejskiej XVI wieku, a dokładniej od ok. 1520 do końca XVI wieku. Charakteryzujący się dążeniem do doskonałości formalnej i technicznej dzieła, a także dramatyzmem, ekspresją, antyklasycyzmem, fantastyką i swobodą form.

maszkaron – element dekoracyjny w formie maski stylizowanej na głowę ludzką często pół zwierzęcą, o zdeformowanych groteskowych rysach.

meander – ornament ciągły utworzony z nieprzerwanej linii załamującej się pod kątem prostym.

mezzanino – niska kondygnacja lub półpiętro stanowiące czasami ostatnią kondygnację, wyodrębnione w elewacji zewnętrznej znacznie mniejszymi oknami.

muszla konchowa – motyw dekoracyjny stylizowanej muszli wypełniającej naczółek.

naczółek – dekoracyjne zwieńczenie otworu okiennego bądź drzwiowego w postaci trójkątnego, łukowatego, falistego bądź przerywanego szczyciku.

nadproże – górna krawędź otworu drzwiowego (nad progiem) i okiennego.

neostyl – styl będący próbą naśladownictwa dawnych epok np. neogotyk, neorenesans, neobarok (patrz historyzm).

oczep – w architekturze drewnianej i szkieletowej najwyższa belka pozioma, zamykająca ścianę.

oficyna – boczna lub tylna część kamienicy dostawiona do budynku.
okuciowy ornament – ornament z płaskich taśm imitujących żelazne okucia wśród których występują m.in. małe rauty i elementy naśladujące główki gwoździ. Rozpowszechniony ok. 1600 roku w Niderlandach przez wzorniki Cornelisa Florisa i Vredemana de Vriesa.

opierzenie – dekoracyjne opracowanie zewnętrznej strony drzwi.

oś – umowna pionowa linia wyznaczona na elewacji przez otwory okienne i drzwiowe.

ościeża – boczna powierzchnia otworu w murze.
palmeta wachlarzowa – ornament roślinny ze stylizowanych liści palmowych ułożonych na kształt wachlarza, często przypominający też muszlę.

pierzeja – ciąg frontowych elewacji budynków ustawionych w szeregu przy jednej stronie ulicy lub placu.

pilaster – półkolumna, półfilar przyścienny, nieznacznie wysunięty przed lico muru. Podobnie jak kolumna dzieli się na bazę, trzon i głowicę. Poza funkcją dekoracyjną często pełni też funkcję konstrukcyjną.

pilasty ornament, fryz – ornament ciągły bądź fryz przypominający zębate ostrze piły.

plakieta – płytka, zazwyczaj czworokątna, zdobiona przedstawieniem lub ornamentem reliefowym, nakładana na przedmioty rzemiosła artystycznego.

podwalina – w budownictwie drewnianym i szkieletowym pierwsza, najniższa belka na której ustawione są ściany i słupy, kładziona bezpośrednio na ziemi lub na podmurówce czy kamieniach. Często wykonywana z drewna dębowego.

portal – ozdobne obramienie, oprawa otworu wejściowego.

raut – motyw dekoracyjny imitujący kształt szlifowanego diamentu.

rozetka – ornament kolisty najczęściej dekorowany stylizowanym kwiatem.

rygiel – pozioma belka obejmująca dwa lub kilka pionowych elementów (słupów).

ryzalit – część budynku wysunięta przed lico muru na całej wysokości, wraz z dachem.

secesja, jugendstil – kierunek w sztuce europejskiej przełomu XIX i XX wieku. Powstał z opozycji przeciw XIX-wiecznym naśladownictwom dawnych stylów (historyzmowi) i dążył do wytworzenia nowego stylu. Charakterystyczne cechy to: płynne, faliste linie, ornamentacja abstrakcyjna bądź roślinna, inspiracje sztuką japońską, swobodne układy kompozycyjne, asymetria, płaszczyznowość i linearyzm oraz pastelowa kolorystyka.

stępka – dekoracyjna faza na krawędzi elementu drewnianego w kształcie odwróconej łodzi.

szkieletowa konstrukcja – konstrukcja budynku z drewnianych belek tworzących ustrój nośny ścian w formie kratownicy, z wypełnieniem położonych między nimi pól gliną (szachulec) lub cegłami (mur pruski).
szpros, szczeblina – listewka dzieląca okno na mniejsze pola.

ślemię – pozioma listwa oddzielająca strefę skrzydeł drzwiowych od nadświetla.

trawione szkło – szkło matowe.

uszak – zaakcentowana partia naroży, wyodrębniona występem z linii obramienia.

wilhelmiński styl – niemiecka odmiana historyzmu z okresu Cesarstwa, mająca za pomocą architektury wyrazić potęgę nowego państwa, stosująca rozbudowane, bogate formy nawiązujące do renesansu i baroku.
woluta, ślimacznica – element architektoniczny w formie ślimacznicy, spirali, esownicy.

ząbkowanie – fryz kostkowy, pochodzenia antycznego, powstały na skutek naśladowania wystających przed lico muru belek stopowych (ostatków).

zwierciadlane schody – dwuskrzydłowe schody złożone z dwóch, umieszczonych naprzeciwko siebie identycznych biegów (odbicie lustrzane).

zwornik, klucz, kliniec – szczytowy klin łuku.

Mrągowo

N
E
S
W
38
2
60A
49
30
22
18A
12
7
1
1B,3,5,7,9,11
1
1
2
5
1
4
9
4A
10
19
16A
29
53
55
7, 9
5A
6A
6A
2A
Królewiecka
Kościelna
Ratuszowa
8 Maja
Franklina Delano Roosevelta
Rybna
Mała Warszawska
Mrągowska
MRĄGOWO
Otoczna
Mikołaja Kopernika
Grunwaldzka
OSIEDLE GRUNWALDZKIE
Wileńska
Nowogródzka
Głowacka
Łąkowa
Wolności
Młodzieżowa
Polna
Leśna
Osiedle Parkowe
OSIEDLE PARKOWE
OSIEDLE BRZOZOWE
Park im. Gen. Władysława Sikorskiego
Plażowa
Mazurska
Mazowiecka
Mazowieckiego
Mazowiecka
Mazowieckiego
Mazowieckiego
Mazowieckiego

Publikacja zrealizowana w ramach Mrągowskiego Budżetu Obywatelskiego na 2018 rok finansowanego ze środków Gminy Miasto Mrągowo

Wydawca
Centrum Kultury i Turystyki
11-700 Mrągowo, ul. Warszawska 26
www.ckit.mragowo.pl

ISBN 978-83-944763-5-9